

**Niech żyje rząd robotniczy i włościański!**

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada  
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej  
Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!**

**NIECH ŻYJE SOCJALIZM!**

Warszawa, ul. Warecka № 7  
Redakcja — tel. 176-70.  
Administracja — tel. 120-13  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 20 groszy

**PRAWO STRAJKU**

W ostatnim zeszycie kwartalnika „Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny” został umieszczony pod powyższym tytułem artykuł p. Piotra Leśniowskiego, podprokuratora Sądu Najwyższego. Treść artykułu jest tak bałamutna, iż nie sposób jest nań nie odpowiedzieć.

Autor stwierdza, iż art. 108 Konstytucji, nadając obywatelom prawo koalicji, jednak w drugiej części tego art. prawo to ogranicza mocą istniejących ustaw, określających jego wykonanie, a mianowicie artykułem 367 Kod. Karn. rosyjskiego, który warunkuje karalność strajku zaprzestaniem pracy przed upływem terminu najmu.

P. Leśniowski przystępuje więc do rozstrzygnięcia pytania, czy zasada karalności strajku, uzależniona od zaprzestania pracy przed upływem terminu najmu, jest przeciwkonstytucyjna czy też zgodna z zasadami Konstytucji i dochodzi do wniosku, iż art. 367 K. K. jest najzupełniej zgodny z Konstytucją, dochodzi zaś do tego wniosku zapomocą takich ekwilibrystycznych rozumowań, iż wprost wierzyć się nie chce, że wychodzą one z pod pióra uczonego — prawnika.

P. Leśniowski pisze, iż strajk ekonomiczny ma na względzie stronę interesów pracowników, połączone z uszczerbkiem pracodawców, z czego wynika, iż strajk ma na celu interesy tylko jednej warstwy społecznej, czyli, gdyby uznać, iż Konstytucja nadaje obywatelom bezwzględne prawo strajku, należałoby przyjąć do wniosku, iż jest ona ustawą klasową, broniącą tylko interesów pracodawców wbrew zdaniu wstępu do Konstytucji: „Pragnąc zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych”.

Niewiadomo dlaczego p. Leśniowski uważa, iż obrona interesów pracowników, połączona jest z uszczerbkiem pracodawców. Nam wydaje się tylko, iż połączona jest jedynie ze spowodowaniem nadmiernych zysków kapitału do sprawiedliwszej wysokości i że właśnie nadmierne zyski pracodawców uniemożliwiają rozwój wszystkich sił moralnych i materialnych w Polsce. Zresztą z rozumowania p. Leśniowskiego wynika, że Konstytucja, zezwalając na karanie strajku przed upływem terminu najmu, broni pracodawców przed pracownikami, walczącymi przeważnie strajkiem wprost o prawo do życia, czyli staje się ustawą klasowo-kapitalistyczną. Lecz do tego chyba zmierzają właśnie wbrew pozorom „sprawiedliwym” teom p. Leśniowski, stwierdzając, iż bezkarność strajku byłaby zaprzeczeniem zasad Konstytucji.

Zaiste murzyńska sprawiedliwość!!

Nie w tym jednak tkwi sedno rzeczy. Najbardziej niesłychanym jest to, iż w swym wywodzie p. Leśniowski „zapomniał” zupełnie, że prawo koalicji zgodnie ze zdaniem wszystkich prawników, oznacza najbezsowniejsze nie tylko prawo strajku dla pracowników lecz i prawo lokautu dla pracodawców. Do jakiego potwornego wniosku musieliśmy więc dojść, godząc się z tezą p. Leśniowskiego: iż strajk jest karalny w myśl Konstytucji, a nie jest nim lokaut!!! Czyż to jest zasadą sprawiedliwości społecznej, przyświecającej Konstytucji, czy też tylko, na szczęście, zasadą sprawiedliwości sprawiedliwego p. Leśniowskiego. W tym świetle cała misterna budowa tezy p. Leśniowskiego runęła w gruzy.

Ponadto w artykule swym p. podprokurator powołuje się na przepis Kodeksu Cywilnego o niedopuszczalności jednostronnej zmiany umowy najmu przed wygaśnięciem jej terminu. Czyżby rzeczywiście uczone — prawnik nie wiedział, iż w ojczyźnie Kodeksu Cywilnego, we Francji, dawno już ustalono, że strajk i lokaut nie rozwiązują, a tylko zawieszają umowę najmu pracy i że właśnie zasada wolności koalicji zmieniła znaczenie kodeksowych przepisów cywilnych?!

Zresztą dziękujemy bardzo p. Leśniowskiemu, podprokuratorowi Sądu Najwyższego, iż jako osoba najzupełniej prywatna, umieścił swój artykuł w „Ruchu Prawnicy”, gdyż wnioski prokuratora w Sądzie Najwyższym dawane i wyroki tegoż Sądu, w myśl ostatniego rozporządzenia prasowego, nie mogłyby być w tak ostry sposób krytykowane.

Józef Litauer.

**DEKRET „PRASOWY” WPŁYNAŁ DO SEJMU**

Opinia publiczna była wprowadzona w błąd

Gdy na ostatnim plenarnym posiedzeniu Sejmu p. pos. Kościakowski postawił imieniem popierającego Rząd Klubu Pracy wniosek o zdjęcie sprawy z porządku dziennego, a p. marszałek Rataj rozstrzygnął na rzecz odesłania jej do Komisji Konstytucyjnej, mówiono głośno, w kołach z Rządem najściślej związanych, że chodzi o to, by Sejm nie pobierał decyzji przed upływem dni 14, Rząd bowiem niewątpliwie dekretu nie przedłoży, a zatem sam dekret utraci moc prawa. Mówiąc językiem prostym, chodzi o to, by Rząd mógł się wycofać z honorem z niefortunnego posunięcia.

Nie mamy żadnego prawa podejrzewać ludzi, którzy to mówili, o chęć oszukania kogokolwiek bądź „Głos Prawdy” parę dni temu zaledwie uważał sprawę za załatwioną ostatecznie, a dekret za nieistniejący faktycznie.

W ostatniej widocznie chwili zdecydowały jakieś „wpływy”, skoro wczoraj dekret, jakgdyby nigdy nic, wpłynął sobie spokojnie do biura Sejmu.

W życiu publicznym obowiązując musi lojalność, Rząd wiedział, że w Sejmie, w prasie i w społeczeństwie panuje przekonanie, że nikt nie zamierza bronić tego owocu „pracy” pp. Kuczyńskiego i Grzybowskię. Jeżeli nie miał stanowczego postanowienia zezwolić na ciche wygaśnięcie dekretu, powinien był uprzedzić o tym przynajmniej własnych zwolenników. Chociażby w imię „sanacji moralnej”.

Stało się. Rząd przedłożył dekret Sejmowi, Z. P. P. S. uczyni wszystko, by Sejm go jaknajprędzej uchylił.

**PRZECIWKO REPRESJOM WOBEC ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH**

SOCJALIŚCI NIEMIECCY ZNOWU ZABIERAJĄ GŁOS W TEJ SPRAWIE.

Berlin, 27 listopada. (PAT.) Socjalistyczny „Vorwärts”, występując przeciwko planowemu zarządzeniom wysiedleńczym w stosunku do osiadłych na stałe w Niemczech robotników polskich, zwraca rządowi niemieckiemu uwagę, że Polska ma pełne prawo bronić swoich obywateli

przed represjami, które zagrażają katastrofą dotkniętym niemi rodzinom. Rząd polski — pisze dziennik — nie ograniczy się do groźby i zastosuje napewno ten sam środek wobec Niemców, przebywających w granicach Rzeczypospolitej.

NIEMIECKI MINISTER SPRAW ZAGR. O STOSUNKACH POLSKO-NIEMIECKICH.

Berlin, 27 listopada. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, że w Komisji spraw zagranicznych Reichstagu minister spraw za-

granicznych wygłosił dziś dłuższy referat na temat stosunków niemiecko-polskich.

**ECHA ZAKAZU POLICJI CZESKIEJ**

DEMONSTRACJA SOCJALISTÓW W PARLAMENCIE.

Praha, 27 listopada. (AW). W parlamencie praskim doszło na wczorajszym posiedzeniu do ostrych demonstracji przeciwko Mussolinemu, wywołanych przez niemieckich i czeskich socjal - demokratów oraz przez komunistów. Przyczyną demonstracji było rozwiązanie przez policję zgromadzenia w Pradze, na którym socjalista włoska, Angelica Balabanow, wy-

głosiła odczyt o stosunkach, panujących we Włoszech.

W czasie przemówień, przerywanych gwałtownymi okrzykami, przewodniczący Izby nieustannie przywoływał poszczególne posłów do porządku. Niemiecki socjal - demokrat Toeplitz zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z zapytaniem, czy zamierza Czechy degradować do roli wasala Włoch.



Ks. Wiśniewski idzie do boju, miłując nieprzyjaciół swoje.

**POSIEDZENIE SEJMU**

Najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w dn. 7 grudnia. Na porządku dziennym znajdzie się, pomiędzy innymi, wniosek o uchylenie dekretu „prasowego”.

**NARADA GOSPODARCZA**

Dziś o godz. 11 rozpoczyna się w Prezydium Rady Ministrów narada gospodarcza Rządu z przedstawicielami organizacji robotniczych i pracowniczych.

Grupie przedstawicieli Komisji Centralnej związków zawodowych, Centralnej Komisji Porozumiewawczej pracowników państwowych, Centralnej Organizacji pracowników umysłowych i zezeszenia pracowników komunalnych przewodniczy tow. poseł J. Kwapiński.

**POWRÓT MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO**

Dziś wraca do Warszawy z Wilna prezes Rady Ministrów marsz. Piłsudski. Towarzyszą mu minister sprawiedliwości Meysztowicz i dyr. dep. politycznego Min. Spr. Wewnętrznych Świtalski.

**WSTYD**

Przed kilkoma dniami „Głos Prawdy” postawił nam zarzut, że ukrywamy treść listu tow. Moraczewskiego do tow. Daszyńskiego, że ukrywamy tę treść z jakichś tajemniczych względów.

Prosiłszy wówczas redakcję „Głosu”, gdy „groziła” ujawnieniem pisma, aby nas „oduczył od lekkomyślnych zaprzeczeń”, — o spełnienie „groźby”. Pisaliśmy, że w warunkach takiej prośby wykonanie jej „przestaje być prawem a staje się obowiązkiem”.

Czekaliśmy cztery dni. „Głos Prawdy” milczał, jak zakłętą. Wobec tego my ogłaszamy dzisiaj list Moraczewskiego. Uważaliśmy go za sprawę wewnętrzną Partji, skoro wszakże dał powód do lekkomyślnych twierdzeń, — nie mamy niczego do ukrywania.

Do p. Ignacego Daszyńskiego  
v. marszałka Sejmu  
i przewodniczącego Rady Naczelnej P.P.S.  
w miejscu.

Kochany Towarzyszu!

Chcąc wyjaśnić sytuację, jaka się wytworzyła wskutek uchwały C. K. W. z dn. 10 listopada b. r. i nie chcąc wytwarzać pozoru odpowiedzialności Partji za mój udział w Rządzie, składał mandat do Sejmu i do Rady Naczelnej P. P. S.

Odnośne pisma przesyłam na Wasze ręce, jako przewodniczącego Rady Naczelnej P.P.S.

ściskam serdecznie dłoń Waszą.  
Cześć!  
Inż. Moraczewski Jędrzej.

Warszawa, 12 listopada, 1926.

Tak to, panie redaktorze Stpiczyński, nie należy powtarzać w druku lekkomyślnie plotek, pochodzących z niepewnego źródła.

Bo później wypada się wstydić za pióro rozigrane.

**TOWARZYSZE ANGIELSCY W WARSZAWIE**

Wczoraj odwiedzili naszą redakcję tt. John Beckett i Artur Shepherd, członkowie parlamentu, w towarzystwie sekretarki Winifred Horabin, żony znanego karykaturzysty angielskiego, i odbyli dłuższą rozmowę z tow. Niedziałkowskim.

**NOWA FRAKCJA W SEJMIE GDAŃSKIM**

Gdańsk, 27 listopada. (PAT.). Wedle doniesień prasy tutejszej w Sejmie gdańskim utworzyła się nowa frakcja złożona z 4 posłów niemiecko - gdańskiej partji ludowej, 5 posłów polskich oraz 3-ch posłów dzikich.

## RZUT OKA NA BERLIN DZISIEJSZY

Berlin, w listopadzie.

Parlament Rzeszy. — Co pozostało z czasów „Kajzera” i co się zmieniło. — „Wielki dzień” Reichstagu.

Jedyną znaczną zmianą w ciężkim i pompatycznym gmachu parlamentu Rzeszy niemieckiej jest — flaga zawieszona w kulkach, prowadzących do sali obrad. Zamiast dawnej flagi Niemiec kajzerowskich wisi flaga o kolorach republikańskich, na którą, jak dawniej na cesarską, spogląda posąg twórcy cesarstwa, Wilhelma I.

W długim szeregu sal w przeciwnych końcach, stoją naprzeciw siebie Bismarck i Moltke, genjusz polityczny i genjusz wojskowy epoki rozkwitu i hegemonji Prus. W jadalni wciąż jeszcze wisi jak zmora potworne malowidło na suficie, na którym skłębili się pstre smoki, orły, tarcze i inne symbole potęgi pruskiej. A nade wszystko nie zmieniła się, nie zmalała brzydota tego wszystkiego, nie zostały usunięte wrażenia dorobkiewiczstwa, pychy i braku smaku, które narzuca każdy szczegół tego olbrzymiego budynku.

Oprowadzał mnie po gmachu tow. S., wybitny poseł socjalistyczny i dziennikarz — i co chwila przepasał za brzydotę siedziby niemieckiego przedstawicielstwa narodowego, za tę „kajzerowość” zewnętrznego wyglądu parlamentu. Pocieszał tem, że charakter obrad, że skład osobisty Reichstagu zmienił się radykalnie i że wynagradza to przykrą wędrówką po kulkach.

Poszedłem przekonany się. Z łoża dziennikarskiej, obszernej, wygodnej, mającej w pobliżu szereg sal i pokoi dla dziennikarzy (jak moje serce b. sprawozdawcy sejmowego pozardrościło kolegom niemieckim), objął można całą półokrągłą salę obrad. Prawie jedną trzecią ław zajmują socjaliści. Na fotelu prezydyjnym — przewodniczący Izby, tow. Loebe, zasłużony i lubiany przez wszystkich w ruchu robotniczym, nadający urzędowi przewodniczącego pogodną powagę i wpływ, wykraczający nawet poza granice Niemiec. Z wielu sylwetek — najciekawsza bodaj — to b. admirała Tirpitz, byłego bliskiego współpracownika Wilhelma II, byłego groźnego „pogromcy” marynarki sojuszniczej podczas wojny, pirata podmorskiego. Niedgdy surowy admirał, dziś wygląda całkiem pokojowo, w tuzurku czarnym bez odznak, z długą, bardzo długą siwą brodą. Siedzi w Izbie, wybrany przez coraz mniej licznych zwolenników starego porządku rzeczy, ale nie jest już dla nikogo groźny, i gdyby nie wspinała siwa broda, zginąłby w szarym tłumie poselskim.

Za chwilę ma się rozpocząć wielka debata zagraniczna. Reichstag ma swój wielki dzień. Sala pełna, galerje pełne. Wyczekiwanie w spokoju i ciszy. Stresemann, minister spraw zagranicznych ma przemawiać w Izbie poraz pierwszy od chwili wstąpienia Niemiec do Ligi, ma powiedzieć, jak zapisana będzie nowa karta w dziejach powojennych Niemiec.

J. S.

## PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE T. U. R. „Figle polityczne”

Oddział Warsz. T. U. R. zakupił przedstawienie na dzień 5-go grudnia w teatrze Letnim przedstawienie teatralne. Dana będzie wesoła komedia Tristana Bernarda i Alfreda Athisa p. t. „Figle polityczne”.

Bilety w cenie od 50 gr. do 3.50 zł. nabywać można w Sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 7—8 wiecz. (pokój) Nr. 12, tow. Żurkówna). Tow. kolporterzy otrzymują 5 proc.

HENRI DUVERNOIS.

## W BIURZE

Żyję zatem właściwie — w biurze. Przybywam tam przed godziną przepisową. Szybko przeglądam gazetę, nie szukając bynajmniej myśli czy kształtujących poglądów, lecz wyłącznie informacji. Unikam wpływu obcej osobowości, gdyż mam pewność, że jestem więcej wart od innych: jedyną podstawą moich przekonań jest dobroć. Ze wszystkiego, czegom się nauczyłem z książek i od ludzi zachowałem tylko to, co mogło ućmioczyć ten mój system. Jak wielu maluczkich, posiadam olbrzymią dumę — z tego że jestem dobry. Innej dumy we mnie niema. Jest to jedyna wyższość, jaką sobie przypisuję; jedyna, wogóle, jaką uznaję. Ludzie źli wyczuwają to niemiłnie: nieśmiały z natury, niezbyt skłonny do opomowania, przecie irytują ich pogardą jaką we mnie odgadują.

Mam trzydzieści dziewięć lat. Byłem niegdyś dość przystojnym szczupłym blondynem. Niewiele chyba z tego pozostało. Jestem synem pięknych rodziców, którzy kochali się gorąco. Coś z tej miłości zachowało się we mnie; to też w najcięższych nawet godzinach roztenki nigdy nie czułem się zupełnie sam; nigdy mi nie było zimno doszczętnie.

„Człowiek podobny innym a jednak obcy wśród nich, zbłąkany — Voila.

15 października. P. vice-dyrektor wezwał mnie do swego gabinetu. To prawdziwie święto dla mnie. Ten młody człowiek jest niepośpicie inteligentny. Ze mną prowadzi rozmowy wyłącznie służbowe, lecz wykazuje w nich tyleż znanstwa ile uprzejmości. Żywię dlań szczerą sympatię i admirację, których ni-

## KOMISJA BUDŻETOWA

BUDŻET MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁ.  
OCENA OGÓLNA.

Na posiedzeniu piątkowym rozpatrywano budżet Min. Pracy. Większość prawicowa poparta przez posłów z Wyzwolenia (p. Lypaciewicz) i Str. Chłopskiego (p. Dąbski) odrzuciła wszystkie wnioski, jakie stawał referent tow. Ziemiński oraz tow. Reger i Kwapiński. Zmierzały one do podwyższenia sum przeznaczonych na pomoc dla bezrobotnych, opiekę nad młodzieżą i dziećmi, pomoc dla uchodźców i pomoc dla inwalidów pracy.

W budżecie Min. Pracy fundusze na te cele i inne świadczenia społeczne, jak opiekę nad inwalidami, pomoc ofiarom wojny i wypadków żywiołowych, opiekę nad emigrantami, przewyższają zazwyczaj 90% całego budżetu.

Największą jednak jest kwota przeznaczona na pomoc dla bezrobotnych, to też w miarę rozrastania się tej akcji wywołanej przez kryzys gospodarczy rośnie znaczenie i ogólna suma wydatków Min. Pracy.

W r. 1924 wynosiła ona (w zaokrągleniu) 23 miliony. W r. 1925 łącznie z sumami uzyskanymi w drodze kredytów dodatkowych suma ta podniosła się do 51 milj.

Na rok 1926 przewidywał rząd p. Grabskiego 31 milj. Ogromny wzrost bezrobocia wysunął na czoło postulatów robotniczych, żądanie rozszerzenia pomocy dla bezrobotnych. Było to między innymi jednym z warunków udziału P. P. S. w koalicji. Towarzysze nasi w Rządzie zdolali wywalczyć podwyższenie kwoty ogólnej na wydatki Min. Pracy na r. 1926 do 77 milj.

Rzeczywistość, jak to przewidywaliśmy, zmusiła do przekroczenia i tej podwyższonej sumy. Biorąc pod uwagę sumy preliminowane na listopad i grudzień, faktyczne wydatki Min Pracy w roku bież. wyniosą 84 milj.

Na rok 1927/28 przewidziano sumę 56 milj. Takiemu znacznemu okrojeniu o 28 milj. — nie uległ żaden inny budżet.

Trzeba przyznać, że poza pomocą dla bezrobotnych na ogół sum na „świadczenia społeczne” nie zmniejszono, niekiedy nawet nieznacznie powiększono. Nie znaczy to, ażeby były one wystarczające. 6 milj. na opiekę nad młodzieżą i dziećmi nie pozwoli uwzględnić dostatecznie wzrostu kosztów żywienia dzieci w zakładach, nie pozwoli też należycie zaopiekować się i izolować dzieci zarażonych jaglicą i gruźlicą. Zupełnie pomacoszemu potraktowała większość komisyjna sprawę inwalidów pracy. Wobec braku ubezpieczenia od inwalidztwa (ma je tylko b. dz. pruska) koniecznym jest, ażeby przynajmniej najbardziej potrzebujący wspomaganie byli przez państwo. Min. Pracy zarejestrowało w 7 województwach 8688 takich inwalidów. Wnioski naszych towarzyszy o podwyższenie sum odnośnych odrzucono.

Podwyższono sumę na zwrot należności Skarbu Państwa Kasom Chorych (art. 48 ustawy) — dawniej 1 milj., obecnie 2 milj. Jest to jednak tylko część należności, gdyż wraz z zaliczkami na rok przyszły wyniosą one 6.9 milj. Podniesiono również kwotę przeznaczoną na opiekę nad emigrantami z 200 tys. na 400 tys.

Największemu okrojeniu uległ fundusz przeznaczony na zasiłki dla bezrobotnych. W preliminarzu (poprawionym) na r. 1926 suma ta wynosiła 58 milj. faktyczne wydatki dosię-

gną 63 milj. preliminowano zaś na r. przyszły 34 milj.

Rząd uzasadnia to spadkiem bezrobocia, oraz przygotowaniami, zmierzającymi do uruchomienia robót publicznych, ożywienia ruchu budowlanego. Istotnie liczba bezrobotnych znacznie zmalała. W okresie największego napięcia bezrobocia (styczeń, luty b. r.) liczba otrzymujących zasiłki zbliżyła się do 170 tys. W ostatnich tygodniach wynosi ona około 90 tys.

Tak znaczne jednak, jak to przewiduje Rząd, dalsze zmniejszanie się bezrobocia nie opiera się na tem co naprawdę wróży nam przyszłość. Pomyślna konjunktura dla wywozu węgla ma się ku końcowi, widoki na możliwość emigracji są słabe a grozi nam do tego powrót wysiedlanych z Niemiec robotników.

Z tem jednak nie chcieli liczyć się nawet przedstawiciele radykalnego włościanstwa, którzy prawili kazania, iż trzeba dać robotnikom pracę a nie zasiłek, tak jak gdyby zasiłki nie były przez nas uważane za zło, ale zło konieczne, skoro świat kapitalistyczny nie może się uporać z kryzysem gospodarczym, wywołującym bezrobocie.

B. Z.

## DYSKUSJA.

Min. Pracy p. Jurkiewicz w kilku słowach poparł stanowisko Rządu, zastrzegając sobie głos na końcu dyskusji.

Pos. Harusewicz (Z. L. N.) w dłuższym przemówieniu atakuje Kasy Chorych. Rząd ani drożyzny ani bezrobocia nie zwalcza, o dostarczenie ludności pracy nie stara się. Wszystkie jego poczynania cechuje bezgraniczna bezradność.

Pos. Michalak (N. P. R.) kilkoma płaskimi żartami usiłował sprawiedliwie obdzielić i Rząd i prawicę i lewicę. W jego ślady poszedł także ks. Kaczyński (Ch. D.), który obwinał Rząd za zwycięstwo komunistów w wyborach do warszawskiej Kasy Chorych. Mówił o błogosławionych owocach faszyzmu we Włoszech.

Pos. Schipper (Kolo żyd.) w święceniu soboty przez proletarijat żydowski widzi rozwiązanie kwestji społecznej. Krytykował dalej fakt, że dochody Skarbu z emigracji są zbyt wysokie i że nie są one obracane na cele ochrony emigrantów.

Pos. tow. Kwapiński zwrócił uwagę na to, że pos. Harusewicz i jego stronnictwo wraz ze stronnictwem Piasta winni są temu, że bezrobotni na wsi pozbawieni są zasiłków w czasie bezrobocia. Słyszeliśmy zbyt wiele narzekania na nieporządki w Kasach Chorych bez podania miejsca, osób i czasu. Tak generalizować nie wolno. Dlaczego przeciwnicy Kas Chorych milczą o nadużyciach popełnianych przez ich ludzi w bankach, w marynarce wojennej. P. P. S. wpływu wśród klasy robotniczej nie utraciła. Najbliższe wybory polityczne dadzą temu świadectwo.

Pos. Lypaciewicz (Wyzw.) mówił o Anglii, o Australji i t. p., twierdząc, że w Polsce trzeba w pierwszym rzędzie dbać o wzmocnienie stanu rolniczego i jego sił konsumpcyjnych.

Pos. tow. Reger stwierdza, że nie może być mowy o polepszeniu stanu gospodarczego, dopóki nie usunie się bezrobocia. Konsumcja masowa będzie możliwa, gdy wszystkich bezrobotnych zatrudnimy. Należy rozpocząć wielki ruch budowlany; budować kanały, koleje żel., drogi, szkoły, szpitale, a przede wszystkim domy mieszkalne. W Polsce brak miliona mieszkań. Aby ten brak wypełnić możnaby zatrudnić wszystkich bezro-

botnych przez długie lata. Gdy jednak w marcu r. b. P. P. S. zażądała 70 milj. zł. na roboty publiczne Z. L. N. i Stron. Chłopskie podniosły gwałt, że chcemy Polskę zgubić, napychając brzuszy bezrobotnych. Mówca domaga się podwyższenia kredytów na opiekę nad dziećmi i nad ofiarami wojny, zwłaszcza nad uchodźcami śląskimi.

Pos. J. Dąbski (Str. Ch.) w dłuższym przemówieniu uzasadniał, dlaczego nie może głosować za podwyższeniem wydatków na bezrobocie.

Min. Pracy p. Jurkiewicz zaznacza, że dziś już zagadnienie pracy musi być inaczej traktowane i inaczej rozpatrywane; bezpośrednio po wojnie była inflacja, więc nie było bezrobocia, płace były wyższe, chociaż produktywność minimalna. Mówimy o zatrudnieniu bezrobotnych i tu wchodzi w grę spłot różnych i licznych czynników. U nas, niestety, płace są najniższe w Europie, dlatego przemysł nie może się rozwinąć, bo go gnębi brak konsumpcji wewnętrznej, jako podstawy dla eksportu. Równocześnie wydajność pracy jest w Polsce największą w całej Europie, jest nawet wyższa od przedwojennej. Przygotowana przez Rząd ankietka o kosztach produkcji powinna nam to wszystko wyjaśnić. Rząd cały, a nie jedno Ministerjum, odpowiedzialny jest za politykę gospodarczą Państwa. Liczba bezrobotnych spadła z 360 tys. na 196 tys. Nie jest to zasługa Rządu, ale niemniej jest to fakt. Korzystając z przysługującego mu prawa, Rząd może za pomocą polityki taryfowej, celnej, przez udzielenie pożyczek i zamawianie dostaw przyczynić się do ożywienia ruchu gospodarczego.

W zakresie Opieki Społ. przygotowano ustawę o sierocińcach wojewódzkich i o wykonywaniu opieki społecznej. Ustawa emigracyjna jest gotowa i będzie wniesiona na Radę Prawniczą lub na Radę Ministrów. Zamierzano wprowadzić ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa i na starość. Ubezpieczenia te muszą być scalone, aby poszczególne sprawy, jak rejestracja i t. d. nie dublować.

W końcu Minister zawiadamia Komisję, że ustawa o zabezpieczeniu powszechnem dla pracowników umysłowych jest już zupełnie gotowa i w najbliższym czasie wejdzie w życie jako dekret; ustawa o ubezpieczeniu powszechnem robotników dojrzała na tyle, że w najbliższych dniach zostanie wydrukowana i wszystkim zainteresowanym rozesłana.

Wyniki głosowania podaliśmy w numerze wczorajszym.

## FRACE KOMISJI BUDŻETOWEJ

Drugie czytanie preliminarza budżetowego na r. 1927/8 w sejmowej Komisji Budżetowej ma być ukończone w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Porządek obrad Komisji przedstawia się jak następuje: dn. 30 b. m. przed południem budżet Min. Sprawiedliwości, popołudniu — renty i emerytury; dnia 1 grudnia — lasy państwowe oraz poczty i telegrafy; od 2 grudnia do końca tygodnia Min. Reform Rolnych i Kolej. W następnym tygodniu Komisja załatwi kolejno budżety Min. Przem. i Handlu, Robót Publicznych, Spraw Wojskowych, Skarbu i po sprawozdaniu generalnem ustawę skarbową.

Równocześnie załatwione będzie prowi-  
zorum na 1 kwartał 1927 roku.

o: o

gdy nie okaże — z obawy bym nie wyglądał na karierowca. On ze swej strony również darczy mi uznaniem i nigdy nie wydaje mi poleceń bezpośrednich. Powie: „Trzeba będzie zrobić tak albo tak, panie Cureux”. Posiada zmysł logiki, jasne i bystre wyczuwanie istoty rzeczy; jest dobrym organizatorem i kierownikiem, i z pewnością zajdzie wysoko.

Zwrócił się do mnie: „Jak się pan miewasz, panie Cureux! Trochęś pan znużony, co? Przydałaby się nam maszynistka. Pan jesteście najważniejszym urzędnikiem w całym interesie, jedynym naprawdę poważnym, bo ja nie mieszam tępoty z powagą. Ulokuję maszynistkę w pańskim pokoju.

Ha, więc tak? W ten jedyny mój kącił wtargnie kobieta! Będzie mi dręczycy swem bzdurnem paplaniem, będzie mi kępować swą obecnością, nie będę mógł nawet zjeść swobodnie śniadania. Kobieta! I wydaje mi się, że każda kobieta jest podobna do mojej żony!..

Odrzekłem: „Dziękuję. Może pan na mnie polegać”.

17 października. Daktylografka już jest. Jest to blada panienska, szatynka o pięknych włosach. Przedstawiła się pierwsza: „Jestem Ludwika Cadot. Mam nadzieję, że nie będę panu zannadto przeszkadzać...”

Pomyślałem: „Żeby tylko nie zostawała tu na śniadanie, niechaj mam choć godzinę spokoju”. O dwunastej zapytała mnie o adres jakiej przyzwolitej a niedrogiej restauracji. Skwapliwie zaleciłem jej mleczarnię, w której stołuje się kilku z pośród naszych kolegów. Po godzinie wróciła, oświadczając, że kuchnia jest tam licha a goście zbyt hałaśliwi. Widzę, że wolałaby pić sobie coś sama, tak jak ja, na rogu biurka. Lecz cóż się wtedy stanie z jedyną godziną swobody, jaka mi pozostaje?

Wieczorem żona pyta mnie: „Miła ta twoja daktylografka”? Cała „paczka” interesuje się tą urzędniczką. Żartują ze mnie. Ci panowie mają natury przedsiębiorcze i widzą ewentualną kochankę w każdej kobiecie, zwłaszcza jeżeli pracuje.

Miła? Tak jest miła, nawet więcej niż miła. Więc co? Ja jestem nieważliwy, kto jest posłuszny swemu sercu, ten umie rozkazywać ciąu. Zmysłowa ciekawość mężczyzny w stosunku do ładnych kobiet zawsze budziła we mnie odrzę. Ani myślę zaszczycać te papużki mieszanem się z tłumem składających im hołdy. I tak chyba im dość, że mocą najniesusniejszego z praw, zagarniają dla siebie wszystko szczęście świata.

18 października. Jestem krótkowidzem; nie odznaczam się bynajmniej śmiałością. Znam raczej perfumy Ludwika aniżeli jej twarz. Boję się spojrzeć na nią wprost, boję się — jakby oślnienia!.. Wyrzucam sobie tę głuchą rozkosz, jaką mi sprawia wdychanie tych perfum. Ale wyobraźnia moja jest rozpołmieniona. Nieraz myślę z sympatią o tej nieznannej mi dziewczynie i jej zbliżenie się, dotknięcie jej ręki obezwładnia mnie i mrozi!..

Dłonie jej, starannie utrzymane a szorstkawe, mówią o wrzuszającej walce między kokieterją, a ubóstwem. Śmiech ma poważny — jedyny to rodzaj śmiechu jakki znoszę. Stosunek między nami jest grzeczny i chłodny.

19 października. Żona przyszła po mnie do biura, żeby mnie zaciągnąć na jakiś spektakl, — raczej na jego początek albo koniec. Nie odpowiedziałam na powitanie Ludwika, którą uważa za istotę podrzędną i o którą, zresztą, nie jest ani trochę zazdrosna, tak jak się nie bywa zazdrosną o pokojówkę. Moja żona ma przesady dość komiczne.

— Któż to jest ta dziewczyna? — zagadnęła mnie. Wydała mi się dość spoufalona. Mam nadzieję, że nie traktujesz jej jak równą sobie. Ty masz tak liche wyobrażenie o sobie samym. Toć zdejmujesz kapelus, przechodząc obok portjera... Mnie się od tego po prostu robi niedobrze.

20 października. Bylibyśmy mogli, ja z Ludwiką, wlec jedno obok drugiego całemi latami nieznanne szczęście, któreśmy nosili w sobie.

Ale — zdarzyło się, że dostałem zawrotu głowy.

Nie jestem zbyt krzepki. Jadam niewiele mięsa; używam zamało ruchu. Dostałem zawrotu głowy. Ludwika musiała więc podtrzymać mnie. Tłumaczyłem mi się:

— To moje oczy temu winne.  
— Światło tu jest zannadto ostre.  
— Tak, niewątpliwie...  
— Chce pan, — to załóż firanki?  
— Owszem. Załadam od intendenta.  
— To będzie zbyt długa historia! I firanki będą straszne. Mam w domu własne, leżą zupełnie bez użytku. Niech mi pan pozwoli przynieść je tutaj.  
— Jestem doprawdy zakłopotany...  
— Będę przecie korzystała z nich jak i pan.

I Ludwika przyniosła firanczki barwy pomarańczowej, które tu ślicznie przeświecają.

30 listopada. Na dworze dziś tak pochmurno, że w pokoju nic nie widać. — Sądzę, że trzeba zdjąć moje firanki proponuje Ludwika. I dodaje: Na lato założymy je z powrotem.

Słowa te, pewność, że w lecie będziemy tu razem — sprawiają mi niesamowitą radość.

— Pomogę pani.

(Dok. nast.)

# TAKTYKA P. P. S.

Legendy — Nieporozumienia — Rzeczywistość

1.

P. Wojciech Stpiczyński poświęcił taktykę Polskiej Partii Socjalistycznej dwa ładnie napisane artykuły w numerach „Głosu Prawdy” z dn. 24 i 25 listopada. Pierwszy omawia „teoretyczne i psychologiczne przesłanki” naszego stanowiska opozycyjnego wobec Rządu, drugi dotyczy stosunku P. P. S. do demokracji „w świetle teorii i praktyki”.

Nagromadziło się ostatnimi czasy pomiędzy nami a grupą „Głosu Prawdy” dużo złośliwości i uprzedzeń. Rad jestem prawdziwie, że przechodzimy na grunt dyskusji rzeczowej, która ma na celu nie pograżenie przeciwnika, lecz wyjaśnienie punktów spornych. Pomijam rozumowania wstępne p. Stpiczyńskiego; chciał on przedstawić w skrócie rozwój myśli i polityki praktycznej Socjalizmu marksowskiego w okresie powojennym; uczynił to w sposób niezmiernie upraszczający, nie miał widocznie sposobności zapoznać się gruntownie z teoriami szkoły marksowskiej, w szczególności zaś z ogromną pracą umysłową, dokonaną już po r. 1918. Otrzymaliśmy w rezultacie zamiast wizerunku — karykaturę, bo każde uproszczenie jest zawsze karykaturą. Bądź jak bądź wszakże redaktor „Głosu Prawdy” dochodzi do słusznego wniosku, że socjaliści nie odrzucają zgóry udziału w rządach o charakterze koalicyjnym, t. zn. łączących różne klasy społeczne i odłamy polityczne.

A zatem — powiada — „opozycja P. P. S. względem rządu twórcy przewrotu nie wypływa z założeń teoretycznych... A zatem jej źródła? P. pos. Niedziałkowski twierdzi, że gospodarze, lecz p. pos. Diamand, nie mogą, jako ekonomista, narażać się na łatwą porażkę na tym gruncie, dezawuuje to twierdzenie i, jako za źródło zwrotu ku opozycji, wskazuje na dekret prasowy. Dobrze. Ale wszak dekret został wycofany. A zatem? Koniec opozycji?”

I oto p. Stpiczyński znajduje dwa istotne — jego zdaniem — źródła psychologiczne socjalistycznej taktyki opozycyjnej: konkurencja z komunistami i obawa o utratę „reputacji” w Międzynarodowce. Na tym kończy swój wywód pierwszy.

Mniejsza o to, że Rząd zakpił sobie raz jeszcze z kategorijskich twierdzeń własnych ideologów, i wczoraj akurat dekret t. zw. prasowy wpłynął do Sejmu, a więc nie został wycofany. Zastrzec się muszę przeciwko czemuś innemu.

P. Stpiczyński czytał bardzo nieuważnie, ku memu żalowi, zarówno artykuł tow. Diamanda, jak i artykuły moje. Ani tow. Diamand nie pisał nigdy, że przeszedłszy do opozycji dlatego tylko, że wydał dekret „prasowy”, ani ja nie wskazywałem ani razu na rządową politykę gospodarczą, jako na jedyny powód decyzji C. K. W. i związków zawodowych. Wręcz przeciwnie, formułowałem kilkakrotnie całościowo okoliczności i faktów, które wpłynęły na rozstrzygnięcie. Wchodzi tu w grę: 1) polityka gospodarcza Rządu (nie przyczyna gospodarcza, panie redaktorze, — to zupełnie co innego), zmierzająca do kompromisu jednostronnego z wielkim kapitałem i wielką własnością rolną; w naszych warunkach taki kompromis nie powoduje nawet, ale oznacza równoległe ustępstwa społeczne władzy wykonawczej na rzecz sfer kapitalistyczno - ziemianskich; kompromis prawdziwy w tej dziedzinie może nastąpić pomiędzy klasami społecznymi, nie było dotąd wypadku w historii, aby porozumienie Rządu „ponadpartyjnego” z jedną określoną grupą klas społecznych nie prowadziło w praktyce do podporządkowania polityki rządowej interesom i dążeniom tej grupy; a dowód? Chociażby „pogrzeb reformy rolnej” w mowie p. ministra Niezabytowskiego; 2) wchodzi w grę następnie polityka wewnętrzna — stosunek do demokracji parlamentarnej, jako formy ustroju Państwa, właśnie dekret „prasowy”, brak zmian w polityce narodowościowej, nieśmiały próby rozbięcia klasy robotniczej przez oddzielenie ruchu zawodowego od partii politycznej; 3) i wreszcie — rzecz stosunkowo mniej istotna — głęboka tajemnica, jaka otacza plany i zamiary Rządu, już nie tylko „tajna dyplomacja”, ale poprostu „tajna polityka”; w naszym przekonaniu społeczeństwo nowoczesne, a zwłaszcza nowoczesna demokracja nie jest zakonem ojców jezuitów, gdzie wystarcza ślepa wiara w rozkaz przełożonych; społeczeństwo ma prawo wiedzieć, dokąd je prowadzi.

I teraz powracamy do zagadnienia koalycji.

„Do rządów burżuazyjnych wchodził socjaliści niemieccy, czescy, polscy i in.”. To prawda. Ale wchodził na podstawie wspólnego, nakreślonego zgóry planu działania, wchodził, jako przedstawiciel partii socjalistycznych, pracowali jawnie pod kontrolą bezpośrednią opinii. I dlatego w danym razie nie byłoby miejsca dla porównań.

Widzi pan, panie redaktorze Stpiczyński! Nie można narzucać drugiej stronie swego pojmowania motywów jej

postępowania, a potem wpaść na nią z impetem i gromić. Życie jest o wiele bardziej skomplikowane, niż legenda, którą pan sobie zbudował. I czyż nie mizernie wyglądają owe „źródła psychologiczne”, jakie pan wynalazł (strach przed komunistami i „reputacja” Międzynarodówki) w porównaniu z twardą rzeczywistością.

O postępowaniu ruchów społecznych nie decydują takie powody. P. Stpiczyński ulega mimowoli psychologii drobnych grup, dla których „gra” polityczna jest treścią polityki.

2.

Artykuł drugi redaktor „Głosu Prawdy” przeznaczył omówieniu postawy P. P. S. wobec demokracji. Na wstępie składa hołd „heroicznej przeszłości” Socjalizmu polskiego. Ubolewa, że los „kazał herosom zamienić zbroję na tużurek”. I tu wyraża przekonanie, iż kierownicy ruchu socjalistycznego nie sprostali nowym zadaniom w Polsce niepodległej. Taktyka ich „nosiła ciągle cechy przypadkowości i niepokojącej krótkowzroczności”. Do r. 1923 P. P. S. broniła „danych... klasie robotniczej przez Piłsudskiego i Moraczewskiego praw socjalnych”, poczym „zaczął się okres kombinacji”. Zarzuty dalsze p. Stpiczyńskiego sprowadzić można do twierdzenia, że socjaliści, chcąc pochłonąć „małorolne włościactwo wyzwoleńskie, radykałów - mieszcuchów”, rozpoczęli bój z „najbliższymi sąsiadami politycznymi i ideowymi”, pojęcie demokracji zamknęli w słowie socjalizmu, uczynili z wielkości „nadrzędnej” (demokracji) — podrzędną, rozbili jednolity front demokratyczny, osłabili i siebie (z winy materialistycznego pojmowania dziejów), i w końcu „uczynili nieuniknionym” przewrót majowy, za co zresztą p. Stpiczyński powinien być wdzięcznym.

Atak, jak widzimy, dokonany został z rozmachem wręcz szwależerskim. Rozpatrzmy spokojnie poszczególne grupy błyskotliwych i ładnie ujętych myśli.

Przedewszystkiem odłóżmy na bok materialistyczne pojmowanie dziejów, bo dalszemu nie ma tu ono nic do rzeczy. Powtórze niechże p. Stpiczyński zechce sobie przypomnieć, że osłabienie demokratycznego ruchu ludowego wynikało nie z żadnej taktyki czy intrygi socjalistycznej ale z przyczyn walk i fermentów wewnętrznych. Ilu było „wyzwoleńców” w Sejmie za czasów p. Tułutty, a ilu pozostało ich dzisiaj? Czy to my spowodowaliśmy rozłam Stronnictwa Chłopskiego i odejście Niezależnej Partii Chłopskiej? Jakże środowisko wychowało pp. Wojewódzkiego i Ballina? Czynniki, które działały w danym wypadku, leżą o wiele głębiej niż sądzi p. Stpiczyński; na imię im — kwestja rolna.

Potrzenie wreszcie różnimy się z „Głosem Prawdy” w samym ujęciu charakteru ruchu socjalistycznego. Dla p. Stpiczyńskiego socjalizm jest jednym z odłamów demokracji. Nic podobnego. Istnieją dwie demokracje: polityczna — własciwska, mieszczańska, inteligiencka, i społeczna, socjalistyczna. Z naszego stanowiska demokracja polityczna — to droga ku demokracji społecznej, a zarazem prawno-polityczna strona przyszłego ustroju. Cel — to Socjalizm. I dlatego właśnie Socjalizm, jako stronnictwo polityczne, nie może się wyrzec organizowania małorolnych i bezrolnych, inteligencji pracującej; my organizujemy te grupy społeczne w imię ideologii, która ogarnia całość zagadnień społecznych, politycznych i kulturalnych dzisiejszego życia. Zadania nasze leżą w innej zgoła płaszczyźnie, niż wysiłki ludzi, stojących niezłomnie na gruncie kapitalizmu.

A pogardliwe traktowanie „kombinacji”! Mój Boże, każdą bez wyjątku politykę można nazwać splotem kombinacji, równie dobrze udział t. Moraczewskiego, Barlickiego i Ziemięckiego w gabinecie p. Skrzyńskiego, jak podrób do Nieświeża, albo komisję p. Wierzbickiego. Idzie o to, jaki jest sens „kombinacji”. Innym razem powrócimy do historii niedawnych lat.

I wreszcie jedno pytanie: co p. Stpiczyński rozumie pod słowami — ustrój demokracji politycznej? Demokrację parlamentarną? chyba nie. Wolność prasy, słowa, sumienia? chyba i to, między innymi. Bo wszak nie samą walkę z endecją! Tu czas określić ściślej, mniej pięknie stylowo, ale ściślej, — swój punkt widzenia.

3.

Na zakończenie p. Stpiczyński ostrzega nas przed „waleniem Piłsudskiego”, bo „walenie” to zagania masy robotnicze „pod sztandary wiernych interpretatorów Marksa... komunistów”. Skąd „Głos Prawdy” wydobyl świadectwo marksizmu dla komunistów, — to już tajemnica redakcyjna, nieświeżnie wyglądająca w świetle popularnej nawet socjologii. Aluzje do „rysunczków” i „notateczek” odrzucam, jako nie licujące z dyskusją poważniejszą. A co się tyczy tego tam „walenia”, to znaleźć je łatwiej w wyobraźni szanownego autora, niż w „Robotniku”.

# PRZEGLĄD PRASY

Prez z partjami — niech żyją partje! Rząd, Sejm a polityka zagraniczna. Nieprawda w „Głosie Prawdy”.

Rzeczywistość zadrwiła okrutnie z naszych „bezparytyjników”. Codziennie słychać o nowych partjach, już powstających, lub dopiero projektowanych. Nawet zwolennicy tych nowych partji nie zdają sobie dokładnie sprawy z ich charakteru. Tak np. „Czas” krakowski, patron „Prawicy Narodowej” widzi w tej Prawicy istotną prawicę społeczną, dla której endecja jest zanadto radykalna (używamy tu tego słowa w znaczeniu ogólnie przyjętym, aczkolwiek „Czas” rozumie je może inaczej, jako radykalizm prawicowy), tymczasem „Kurier Polski”, patron łódzkiej odnogi Prawicy Narodowej, widzi w niej stronnictwo centrowe, w endecji zaś prawicę.

Dalej w przeciwieństwie do Dmowskiego, który się przeraził „rozproszkowaniami” na rodu i nawołuje do konsolidacji w dwóch obozach — prawicy i lewicy — „Kurier Polski” twierdzi wręcz przeciwnie, że „rozłupanie życia politycznego na dwa wielkie obozy było właściwą przyczyną upadku naszego parlamentaryzmu(?)”. Pismo to projektuje utworzyć trzy obozy: prawicę (endecją), centrum (konservatyści) i lewicę. Gdy się zważy, że każdy z tych obozów składałby się z szeregu stronnictw, które zawsze mogły „rozproszkować się” — zrozumiemy, że twórcom nowych partji idzie istotnie o to, żeby „zbogacić” Polskę, która zaprawdę na brak stronnictw uskarżać się nie może, nie tyle nowymi co wygrzebanymi z zapomnienia i ukrycia partjami.

Że przytem zarówno endecja jak Prawica starają się usilnie przyciągnąć ku sobie przemysłowców i obszarnictwo, którzy dla Dmowskiego mają być ostoją „narodu”, a dla Radziwiłła - Poznańskiego ostoją „zachowawczości” i „centrowości” — potwierdza tylko, że w całym tym zgiełku odbywa się walka nie o nową treść, nie o zasady, lecz o formę i szyld.

Jak naiwnie i beładnie odnoszą się sfery „sanacyjne” do swych twórców partyjnych — świadczy np. opinia „Polski Zbrojnej”. Dziennik ten, wyklinający partyjnictwo, jako kłeskę Polski, cieszy się z tego, że się „organizuje stronnictwo zachowawcze”, mające stanąć na gruncie pracy realnej i unikać demagogii. Jakgdyby endecy zajmowali się „pracą idealną”, jakgdyby „Prawiczaki”, zannum jeszcze zaczęli pracować „realnie” nie uprawiali już pełną gębą demagogii, głosząc np. swą „bezparytyjność”, „bezkastowość”, „bezklasowość” i t. p.

„Kurier Poranny” z racji grudniowej sesji Rady Ligi Narodów wygłasza zadziwiające poglądy, że tylko Rząd sam może ocenić, czy należy zwołać komisję do spraw zagranicznych, że na przemówienie Stresemanna i dyskusję w parlamencie Rzeszy lepiej nie reagować, bo to byłoby na rękę... Stresemannowi i t. p.

Wszystko to, by nową łatkę przypiąć Sejmowi, i jego „gadulstw”, ale zupełnie bez zastanowienia się nad tem, czy tajemnicze milczenie Rządu i zamykanie ust Sejmowi nie jest stokroć gorsze i niebezpieczniejsze, niż największe gadulstwo Sejmu.

„Głos Prawdy” choruje, jak wiadomo na sejmowstręt, ale kocha się w swej chorobie, bo gdyby nie było Sejmu obecnego, nie miałby tematu do żarcików ani pola do „zwyjęstw”. Gazeta ta zarzuca nam niekonsekwencję, jako że uznajemy Sejm obecny za zły, a jednak bronimy go przed położeniem ze strony Rządu. Tak jest: robimy to i robić będziemy nadal. Jest to niekonsekwencją tylko wtedy, gdy się nasze stanowisko zwalczą cytując z... „Dwugroszówki”, jak to czyni „Głos Prawdy”, przytem ukrywa się przed czytelnikami istotną treść artykułu „Dwugroszówki”, gdzie mowa o tem, że Sejm i Rząd zawsze będą się kłócić ze sobą, dopóki skład Sejmu nie zmieni się przez zmianę ordynacji wyborczej. Ten wniosek endecki miłośnik prawdy z „Głosu Prawdy” przemilcza bo częściowo z nim się zgadza, a jednocześnie zwalczą nim naszą... niekonsekwencję!

Różne bywają metody polemizowania. Metody „Głosu Prawdy” możnaby określić jako... „z nieprawdziwego zdarzenia.”

B.

Widzi pan, panie redaktorze, — można szanować człowieka, wyrastającego o głowę ponad przeciętność, można czcić jego zasługi i pracę życiową, a nie popadać w bałwochwalstwo; można zwalczać bodaj politykę Rządu, na którego czele stoi Piłsudski, można przeciwstawiać się posunięciom praktycznym, oświadczeniom teoretycznym, a nie używać zatrutej broni oszczerstwa, złośliwości nieusprawiedliwionej. I opozycja nie koniecznie musi być „waleniem” wybitnej jednostki.

Rzeczywistość bowiem wygląda inaczej, niż się wydaje patrzącym z okienka redakcyjnego „Głosu Prawdy”. Nie lekceważ rolę ludzi pojedynczych w dziejach. Mimo to wszakże historję tworzą w instancji ostatecznej wysiłki zbiorowe klas i grup, pod kątem widzenia ich potrzeb i dążeń, ich wartości dla kultury i ojczyzny rozstrzygać się będzie, jakie czyny popchnęły świat naprzód, a jakie cofnęły go wstecz.

I świat, i Polskę...

Mieczysław Niedziałkowski.



GEN. NIESEL

został mianowany przewodniczącym Najwyższej Rady Wojennej we Francji.

## UWAGI DO DEKRETU o nowej ustawie serwitutowej

Zgodnie z ustawą o likwidacji serwitutów uchwały w przedmiocie likwidacji serwitutów są ważne, o ile na zebranie stawi się przynajmniej połowa przedstawicieli posiadaczy osad tabelowych, z każdej zaś osady może być tylko jeden przedstawiciel bez względu na ilość obecnych gospodarstw, utworzonych z jednej osady tabelowej, i jeżeli uchwała zostanie powzięta przez zwykłą większość, o ile zaś zostanie naruszona prawa gospodarzy, którzy nie brali udziału w takiej uchwale, pokrzywdzonym służy prawo odwołania się do Okręgowej Komisji Ziemskiej.

Zasada likwidacji serwitutów w drodze dobrowolnych układów na podstawie uchwał przedstawicieli osad, powziętych obecnie obowiązującą większością głosów, została utrzymana w projektowanej nowej ustawie o likwidacji serwitutów. Projektowana jednak ustawa pozbawia możliwości naprawienia pokrzywdzenia gospodarzy, nie biorących udziału w uchwalaniu warunków układu, dotyczących ich gospodarstw.

A mianowicie: według projektowanej ustawy układ zatwierdza Główna Komisja Ziemska, ale o ile takie zatwierdzenie nie nastąpi w terminie dwumiesięcznym, od chwili wpłynięcia spraw do komisji, układ staje się automatycznie prawomocnym i Okręgowy Urząd Ziemski zarządza wniesienia odpowiednich wpisów, do tabeli i hipoteki.

W ten sposób poszkodowani, w razie nie rozpoznania sprawy przez Komisję w ciągu dwóch miesięcy, a wypadki takie mogą zachodzić z tych, czy innych powodów, będą pozbawieni dochodzenia swych praw, bo z braku orzeczenia Okręgowej Komisji Ziemskiej, które w takich wypadkach staje się zbędnym, zażalenia pozostaną bez rozpoznania i pokrzywdzeni będą pozbawieni możliwości odwołania się do wyższych instancji.

Takie ujęcie nowego dekretu o serwitutach godzi w podstawę komisji ziemskich i nie może być przyjęte.

J. N.



NOWY DRAPACZ CHMUR.

W tych dniach ma nastąpić otwarcie wielkiego gmachu znanej wytwórni filmów „Paralament Film Corporation”. Ten kolos kamienny liczy 36 pięter i zamuje cały blok mieszkalny. Oprócz pomieszczeń wytwórni, mieści się tam kinoteatr na 4600 miejsc.

Ilustracja nasza przedstawia gmach przed wykończeniem.

## KONIECZNOŚĆ PLANU

Przeświadczenie o konieczności budowy tanich mieszkań, o konieczności skierowania wszystkich, niestety nie wielkich, istniejących środków dla budowy mieszkań małych, by drogą najmniejszego wysiłku zaspokoić potrzeby możliwie największej ilości rodzin, zdaje się być coraz powszechniejszem. Wypowiedział się już w tym kierunku rząd, znalazło to, podobno, wyraz w przygotowanej nowelizacji ustawy w przedmiocie rozbudowy miast, odbiło się echem nawet w uchwałach tak nieskromnej do zająca się zagadnieniem mieszkaniowym warszawskiej Rady Miejskiej.

Niestety samo przeświadczenie nie wystarczy.

Już to, że o nowelizacji Ustawy o Rozbudowie, która miała nastąpić bezzwłocznie po uzyskaniu przez Rząd prawa wydawania rozporządzeń z mocą ustaw, należy mówić jako o rzeczy jeszcze nie dokonanej, jest dowodem medoceniańskim przez Rząd planowości budownictwa mieszkaniowego.

Rezolucje Rady Miejskiej, żądające złożenia w szybkim czasie planu akcji, mającej na celu zadośćuczynienie potrzebom mieszkaniowym szerokich mas, także wbrew pozorom świadczą raczej o tem, że znaczenie tej akcji, a przedewszystkiem jej planowości nie jest doceniane.

Istnieje bowiem w Warszawie od kilku lat organ (Komitet Rozbudowy), którego zadaniem było opracowanie takiego planu dla stolicy.

Gdy nie było środków i czasu na budowę, był niewątpliwie czas i środki na opracowanie planu, a jednak cała działalność Komitetu Rozbudowy i Miasta odznaczała się całkowitą bezplanowością, niewłaściwą polityką lub w najlepszym razie brakiem wszelkiej polityki przy udzielaniu pożyczek i zupełną przypadkowością w dziedzinie, niezmiernie zresztą mizernej, działalności własnej.

Jednym z najjaskrawszych dowodów jest budowa „taniej“ Kolonii mieszkalnej na Burakowie, domków przeznaczonych na sprzedaż na raty osobom posiadającym „niewielkie“ fundusze.

Znacznym nakładem pracy i pomysłowości stworzono typ domku, w którym starano się zaoszczędzić każdy kawałek zbędnego muru, a jednocześnie rozplanowano te domki w sposób taki, że skanalizowanie ich kosztować musi znacznie więcej niż sławione oszczędności konstrukcyjne, a dziesięciokrotnie więcej niż normalny koszt przyłączenia domu do sieci kanalizacyjnej w Warszawie.

Przyopusimy na chwilę, że jest to przypadkowy błąd, który się więcej nie powtórzy i który przy każdej działalności twórczej może się zdarzyć. Możliwość takiego błędu dowodzi raz jeszcze o konieczności stworzenia ogólnego planu budownictwa mieszkaniowego, planu omyslanego na szereg lat naprzód i obejmującego dziesiątki tysięcy mieszkań.

Wszystko może być jedno, kto mieszkania będzie budował, czy miasta, czy państwo, czy spółdzielnie mieszkaniowe, czy, niesłusznie nazywane spółdzielniami, spółki budowlane, czy nawet osoby prywatne. Trzeba jednak wiedzieć z góry, co, gdzie i kiedy będzie się budowało, jeśli się chce, by budowle były względnie tanie.

Nic nie pomoże i żadnego nie ma znaczenia oszczędność kilku czy kilkunastu procentów kosztów budowy uzyskana dzięki lepsze planowi, pozwalającemu na bardzo doskonałe wyzyskanie powierzchni lub dzięki zmniejszeniu powierzchni i kubatury mieszkań do ostatecznych granic, jeśli jednocześnie dzięki brakowi planu i organizacji koszty budowy będą rosły w stopniu wielokrotnie wyższym.

Jeżeli rozpoczniemy na wiosnę jednocześnie w wielu miejscach budować, nie zapewniwszy możliwości otrzymania na czas i w dostatecznej ilości materiałów budowlanych, je-

żeli nie zorganizujemy zakupu tych materiałów w taki sposób, aby móc się przeciwstawić znowom ich producentów, jeżeli nie będziemy w stanie tym producentom dać zamówień w takim czasie i w taki sposób by oni mogli tanio produkować i z zyskiem tanio sprzedawać, to wzniezione budowle muszą stać się znacznie droższe.

Jeśli w mieście skoncentrujemy budowę w jednej określonej dzielnicy, przeprowadzimy do tej dzielnicy własne środki komunikacji dowozu materiałów, zaprowadzimy odrazu choćby najbardziej ekonomiczne inwestycje, których koszt rozdzielonym będzie na większą liczbę mieszkań, to zaoszczędzimy znacznie więcej aniżeli targując się o każdy metr sześcienny powietrza lub każdą klatkę schodową, zapewniającą lokatorom dogodny, bezpośredni dostęp do mieszkania.

Gdy przeciwnie zabudujemy jednocześnie Bielany, Buraków, Żoliborz, Grochów i Mokotów i wszystkie inne przedmieścia Warszawy (to samo zresztą i innych miast tyczyć się może) wydamy z tak bardzo szczupłych środków znacznie więcej, nie będąc zresztą w stanie, pomimo wielkiego wydatku, zadośćuczynić słusznym wymaganiom mieszkańców tych wszystkich nowopowstałych osiedli, które będą musiały się obyć bez bruków, bez trotuarów, bez dostatecznego światła, a może i bez wodociągów i kanalizacji.

Zgrupowanie budowli w jednych okolicach miasta ewentualne tworzenie osiedli z domami o kanalizacji lokalnej w dzielnicach ogrodowych, wśród działek dostatecznie dużych dla zużytkowania sily nawozowej odpadków domowych i fekalij w ogrodzie własnym, mogą pozwolić na zmniejszenie kosztów inwestycji w nowych dzielnicach.

Zabudowanie większymi domami luk budowlanych na ulicach, które mają wszelkie inwestycje jest ekonomicznie niezmiernie wskazane.

Tych kilka przykładów wystarczy dla podkreślenia znaczenia planowości w budownictwie mieszkaniowym.

Zbyt jesteśmy biedni by sobie pozwolić na budowanie 4-to izbowych mieszkań, uznanych za jedynie odpowiadające minimum potrzeb kulturalnego człowieka. Czyż naprawdę uważamy się za dość bogatych by stać nas było na marnowanie olbrzymich ilości pracy i pieniędzy wskutek braku myśli i planu.

Teodor Toeplitz.

## Podatek w naturze

W dniu 31 grudnia 1926 r. wygasa ustawa z marca b. r. w sprawie pobierania podatków w naturze. Ustawa ta, uchwalona na skutek inicjatywy klubu Z. P. S., znalazła niejako formalne zastosowanie przez wydanie rozporządzenia wykonawczego w dniu 6 sierpnia r. b., co do zboża. Co do węgla, ustawa ta wogóle zastosowania nie znalazła, aczkolwiek dawała rządowi możność nietylko zaspokojenia głodu węglowego, ale także i ściągnięcia należnych należności od ziemian i przemysłowców węglowych.

Sądzić należy, że rząd postara się o przedłużenie mocy działania tej ustawy, zważywszy, że daje mu ona możność nietylko zlikwidowania podatków zaległych, ale także możliwość utworzenia rezerw zbożowych z kontygentów, ściągniętych za niezapłacone podatki.

Nakładem Spółdzielni „Nowe Życie“ wyszła

z druku praca

tow. Teodora Toeplitza

p. t. „Zagadnienia polityki komunalnej. Część I-sza. Zakres działania gminy miejskiej“.

Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9, tel. 229-70.

## OŚWIADCZENIE P. MIN. ZALESKIEGO DO... PRASY

Minister Spraw Zagranicznych August Zaleski zaprosił wczoraj do siebie przedstawicieli prasy stołecznej, do których wygłosił następujące przemówienie:

„Pozwoliłem sobie prosić Panów do siebie, by przed wyjazdem do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów poinformować Państwa o najważniejszych sprawach, znajdujących się na porządku dziennym tej sesji. Jest to 43-cia sesja Rady Ligi Narodów. Rozpoczyna się ona, jak Panom wiadomo, 6 grudnia. Porządek dzienny jest b. obszerny, bo obejmuje 22 punkty. O żadnym z nich nie można powiedzieć, że jest związany ze sprawą specyficzną polską. Naturalnie wszystkie sprawy, któremi zajmować się będzie ta sesja Rady, są dla Polski, jako dla członka Ligi Narodów, mniej lub więcej ważne, bo każde załatwienie, do którego ewentualnie dojdzie Rada Ligi, tak samo odbije się na naszych sprawach, jak na sprawach wszystkich innych narodów w Lidze. Do takich punktów programu sesji należą naprzekład obrady Ligi nad odbyciem dwóch konferencji międzynarodowych, jednej o zagadnieniu rozbrojenia, drugiej o zagadnieniach ekonomicznych, a obie te konferencje będą b. ważne dla wszystkich narodów, a tem samem też i dla Polski. Jest natomiast jedna sprawa, która pośrednio b. żywo nas obchodzi. Jest nią zagadnienie finansowej sanacji w m. Gdańska. Polska trzyma się stale zasady szerokiego pojmowania interesów W. Miasta, jako w znacznej części związanych z jej własnym interesem. Dlatego też ze swej strony przystąpiła natychmiast do realizowania warunków, od których komitet finansowy uzależnił pożyczkę sanacyjną. W międzyczasie zaszła w Gdańsku zmiana w składzie Senatu, oddająca znów większość w ręce stronnictw nacjonalistycznych, które w sprawie finansowej pragną uniezależnić się od Ligi Narodów. Są pewne przesłanki, chociaż jeszcze nie stwierdzone ostatecznie, w tym kierunku, że W. Miasto zabiega o pożyczkę w bankach berlińskich, opartą jakoby na mającym się wprowadzić monopolu tytoniowym.

To też nie ulega wątpliwości, że sanacja, podjęta poza Radą Ligi, byłaby nierealna, i że finansowe przesilenie Gdańskie musiałyby się odnowić w b. niedalekim czasie. Z takiego położenia Rada Ligi Narodów, po odebraniu raportu komitetu finansowego, wyciągnęła swoje wnioski, a będzie je mogła wyciągnąć tembardziej stanowczo, ile że dodatkowa umowa w sprawie celnej z dn. 20 września najwyraźniej zaznacza iunctim podwyższonego udziału W. Miasta w dochodach celnych z warunkami sanacji, ustalonymi przez Komitet Finansowy Ligi. Rząd polski nie zgodzi się na próby sanacji W. Miasta wbrew Lidze Narodów i wbrew Polsce. Obecnie jedyna droga do sanacji finansowej W. Miasta wiedzie przez Genewę.

Wspomniałem już w wstępie o dwóch sprawach dla wszystkich narodów równie doniosłych, któremi na swej grudniowej sesji zajmować się będzie Rada Ligi Narodów. Chciałbym przedewszystkiem zatrzymać uwagę Panów na sprawie przygotowań Rady Ligi Narodów do międzynarodowej Konferencji Ekonomicznej, której zwołanie zaproponowane zostało w sprawozdaniu komisji przygotowawczej tej konferencji, przedstawionem Radzie Ligi, już na dzień 4 maja 1927 r. Od przygotowania, z jakim Polska będzie mogła wystąpić na przyszłej konferencji ekonomicznej, w znacznej mierze zawisło, jak będzie się rozwijać udział Polski w nowym okresie międzynarodowego życia gospodarczego, na którego kształtowanie się obrady i wyniki konferencji ekonomicznej wywrzeć mogą wpływ niezwykle daleko sięgający.

Drugą ważną sprawą na porządku obrad tej sesji Rady L. N. jest zagadnienie rozbrojenia. Wiadomo Panom, że mniej więcej do końca roku 1925 Anglia stała na czele wysiłku w

kierunku porozumienia międzynarodowego w tych sprawach i że okres ten zakończył się podpisaniem protokołu genewskiego. Po ustąpieniu rządu Mac Donalda i odmowie ratyfikacji tego protokołu przez następną rząd angielski na czoło akcji rozbrojenowej wysunęła się Francja. 6-te Zgromadzenie L. N. poleciło Radzie, by nie zrażając się dotychczasowym niepowodzeniem prowadziła w dalszym ciągu przygotowania do konferencji rozbrojenowej. To też w grudniu 1925 r. Rada ustanowiła osobną komisję przygotowawczą dla takiej konferencji. Termin konferencji rozbrojenowej nie jest jeszcze ustalony, ale ostatnie 7-me Zgromadzenie Ligi wyraziło życzenie odbycia jej przed 8-m Zgromadzeniem, to znaczy przed wrześniem przyszłego roku. Angielski punkt widzenia w tej sprawie wyraża się w tem, że już sam fakt rozbrojenia stanie się podstawą bezpieczeństwa narodu od zbrojnego napadu. Zasadnicze stanowisko Francji jest odmienne, a mianowicie, że rozbrojenie jest funkcją bezpieczeństwa, to znaczy, że miara rozbrojenia zależna jest od stopnia, do jakiego uda się zagwarantowanie bezpieczeństwa. Godząc się na takie zasadnicze ujęcie, Polska, jak i szereg innych państw, stawiają swoje wnioski z uwzględnieniem specyficznego położenia każdego z państw. To też wnioski przedstawiciele tych państw odnoszą się do zagadnień specjalnych, pozostających w związku z organizacją bezpieczeństwa, jako konieczną podstawą rozbrojenia.

Udział Polski w międzynarodowym wysiłku około stabilizacji i pacyfikacji świata powojennego musi być coraz znaczniejszy i coraz bardziej poważny i owocny. W zagadnieniach tak ważnych, jak ustawodawstwo pracy, komunikacja, troska o międzynarodową higienę, sprawy prawne i gospodarcze, polska inicjatywa w Genewie powołana jest do czynnej kolaboracji z innymi narodami.

Bezpośrednio po p. Ministrze Spraw Zagranicznych zabrał głos naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. p. Minister pełnomocny dr. Grabowski, który poinformował prasę o przebiegu konferencji szefów biur prasowych Ministerjum Spraw Zagranicznych, jaka się odbyła w siedzibie i pod protektorem sekretarjatu Ligi Narodów w Genewie w miesiącu październiku r. b.

W dalszym ciągu dyrektor departamentu ogólnego M. S. Z. p. Matuszewski udzielił informacji o reorganizacji Ministerjum Spraw Zagranicznych.

Po tych przemówieniach zebrani zadali szereg pytań, na które odpowiedział p. Minister Zaleski.

## Dzień dzisiejszy w Krakowie

Na dziś zwołany został do Krakowa Kongres P. S. L. „Piasta“. Mają w nim wziąć udział przedstawiciele stronnictw agrarnych innych krajów. Jednocześnie pp. Stapiński i Bryl wezwali swoich zwolenników na wielkie zgromadzenie Str. Chłopskiego również do Krakowa. Spodziewane są ostre starcia, może nawet walki. W każdym razie władze bezpieczeństwa zarządziły daleko idące środki ostrożności.

„Naprzód“ zwraca uwagę na cały brak taktu i na gruboskórność p. Witosa, który uważał za wskazane urządzić zjazd swego stronnictwa właśnie w Krakowie i właśnie w kilkanaście dni po rocznicy tragicznych wypadków z r. 1923.

CZYTELNICY „ROBOTNIKA“

zaopatrujcie się w książki w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka Nr. 9, tel. 229-70.

## SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR LETNI: Tajemnica powodzenia, komedia w 3 aktach Jamesa Montgomeryego, przekład Andrzeja Marka.

Jesteśmy w Nowym Jorku, gdzie — według tej komedji — kelner potrafi mieć 50000 dolarów oszczędności. Atmosfera zachłannego i lekkomyślnego biznesu. Rozmawiają wcióż o akcjach, czekach, kopalniach. Zadają sobie takie pytania: Cobyś pan zrobił, gdybyś miał dochody Rotszylda? Na to odpowiedź: Ale coby robił Rotszyld, gdyby miał tyle co ja? Aby zrozumieć dowcip tej odpowiedzi, trzeba wiedzieć, że daje ją Steff Baird, właściciel kopalni złota, bliski bankructwa, bo ma tylko 25 centów w kieszeni a nikt nie chce mu skredytować. Złoto będzie, będzie na pewno tylko jeszcze trochę poforsować — ale tu już sąsiad czyha na ten teren złotodajny: pożyczyl Bairdowi pieniądze, termin spłaty się zbliża. Ale zbliża się już i człowiek opatrnościowy: fałszerz pieniędzy, Ewes. Wręcza Bairdowi grubzy zwitek genialnie podrobionych banknotów dolarowych, nie tai mu ich pochodzenia, ale — powiada — nie potrzebuje pan tego wydawać, wystarczy pokazywać, a pieniądze przyciągną pieniądze. Wygłasza aforyzm: Trzeba pieniądze mieć, aby — mieć pieniądze.

I rzeczywiście, skoro się tylko rozeszła wieść, że w ręku Steffa były jakieś pienią-

dze — choć on sam „udaje“ dziada, natychmiast zbiegają się do niego przyjaciele, krewni, kelnerzy i t. d. aby kupować akcje jego kopalni. Steff jako biznesista uczciwy, nie chce przyjmować zamówień, zaprzecza temu, żeby miał jakieś pieniądze, ale nikt mu nie wierzy i nawet wtedy, gdy agenci policji aresztują jego i jego opiekuna Ewesa, wszyscy są pewni, że to tylko kawał tego skapca Bairda, który wszystkie akcje chciałby dla siebie zachować.

Tu już właściwie kończy się główny temat sztuki. Pozostaje jeszcze napięcie: czy jednak te pieniądze, które fałszerz dał Bairdowi jako fałszywe, nie okażą się w końcu prawdziwymi? Ale nie, są istotnie fałszywe, nawet najznakomitsi znawcy wśród detektywów nie mogą ich rozpoznać, policja jest wykpiiona, fałszerz triumfuje — ale zadawała się poławą zysku w kopalni Steffa, która już tymczasem wydała złoto, ów zaś inkluz paczkę tajemniczych banknotów wrzuca do pieca.

Sztuka bardzo żywa, energicznie napisana, dla wielu widzów może być nawet pouczająca. Można ją nawet rozważać jako symboliczną: tak oto kapitał, w gruncie rzeczy zawsze ciemnogrodem pochodzenia, lub też będący nieraz legendą, skupia dokoła siebie życie — życie interesu. Kto czytał np. „Filozofję pieniądza“ Simmla lub który z lepszych podręczników ekonomji, wie bardzo dobrze, ile w tej dziedzinie życia jest paradokсів. Angielski pisarz, ten sam, którego „Jeden dzień bez kłamstwa“ grany był nie-

dawno w Teatrze Małym, zacerpnął znowu z tej nie dosyć dotychczas eksploatowanej kopalni motywów komedjowych. Jego sztuka jest aktualną doraźnie — takich ludzi, co się na gwałt dobijali o akcje było u nas wielu w czasach „rozkwitu gospodarczego“. Ale żeby p. Montgomery ten swój motyw subtelnie wyzyskał, tego nie powiem: ci wszyscy akcjonariusze są zanadto łatwowierni, kawał Ewesa udaje się zbyt łatwo, hipnoza pieniądza wypada zbyt prostolinijsie — i ostatecznie ten sam motyw wciąż się powtarza, zamiast kojarzyć się z całą familją pokrewnych motywów z tej ciekawej dziedziny.

I jeszcze jedna rzecz z trochę innej beczki: tę komedję trzeba zobaczyć, ale broń Boże nie należy jej autora uważać np. za satyryka sfer, wśród których ta akcja o akcjach się dzieje. Jest to dość już — choć nie wszystkim — znany objaw w literaturze, że pod maską satyry ukrywa się raczej przychylność, optymizm względem tych, którzy niby to padają ofiarą satyry. Ani Krasinski w „Nieboskiej“ ani Weyssenhoff w „Podfilipskim“ nie zrobili istotnej krzywdy klasie przez siebie zsatyryzowanej. P. Montgomery w poprzedniej komedji cieszył się kłamstwem, ponieważ ono niby to rodzi życie; tak samo i w tej powiada: i cóż to szkodzi, że pieniądze są fałszywe, — byle były „twórcze“! byle powstawały kopalnie, byle się ludzie bogacili.

P. Boy - Żeleński w recenzji swojej z tej komedji stwierdza, że widzowie brali wczoraj stronę sprytnego fałszerza przeciw policji, ale

tem się nie gorszy, ponieważ tu chodzi nie o Ewesa jako fałszerza, lecz jako o — ryce-rza. Siłownie, i ja się tem nie gorszę. Ale zauważyć należy inny objaw: że coraz więcej zaczyna być utworów sztuki, które apoteozują złodzieja (u nas Nowakowski — aż dwie, Ameisen, Iwaszkiewicz) i kłamstwo. Kłamstwo — pięknie się zamiast tego mówi: legenda. Niby, że pozor jest ważniejszy od rzeczywistości. Taką sztuką był u nas „Zel-glarz“ Szaniawskiego, dawniej „Skarb“ Staf-fa. Wogóle prawda jest dosyć w pogardzie, uważa się ją za wymysł belfrów. Czy się kiedy jeszcze — u nas i gdzieindziej, narodzą ludzie, którzy odkrywają na nowo zapaną poezję prawdy?

Z tem jest tak samo jak z pacyfizmem. Pacyfizm starego autoramentu, czysto humanitarny, znudził się gruntownie. Ludzkość przeżywa w tej chwili okres heglowskiej antytezy. Dlatego poeci zapalają się do kłamstwa, do wojny (futuryści, Marinetti). Z tem trudno walczyć, ale należy przynajmniej skonstatować.

Grano sztuki przewybornie. P. Zelwewrowicz jako fałszerz wyglądał jak minister skarbu, a zachowywał się i przemawiał jak nowoczesny apostoł. Innych wielu artystów i artystek okazało swoją użyteczność. Sceny zbiorowego runu na akcje Steffa wypadły bujnie i z temperamentem — może cokolwiek za hałaśliwie.

Karol Irzykowski.

—o—o—

## Akademja ku czci poległych członków POW.

Wczoraj, w wypełnionej po brzegi sali Rady miejskiej, odbyła się uroczysta Akademja ku czci poległych członków P. O. W.

Słowo wstępne wygłosił p. Artur Sliwiński, wzywając do uczczenia przez powstanie pamięci bohaterów walk o Wolność i Niepodległość, co zebrani uczynili w podniosłym skupieniu.

P. Julian Kaden - Bandrowski przedstawił znaczenie czynów P. O. W. dla sprawy Niepodległości.

Mec. Franciszek Paschalski omówił historję P. O. W., a ob. L. Limbachowa poświęciła przemówienie swoje specjalnie działalności kobiet na terenie P. O. W.

Na piękną część koncertową złożyły się: szereg pieśni w wykonaniu chóru p. Kazury, śpiew p. Wermińskiej (piosenki żołnierskie); deklaracja p. Buczyńskiej (utwór Brauna „Polska”), oraz marsz „I-ej Brygady” — w wykonaniu orkiestry.

## KRONIKA POLITYCZNA.

### PRZEDŁOŻENIE SEJMOWI ROZPORZĄDZEŃ PREZYDENTA.

P. prezes Rady Ministrów nadesłał do p. marszałka Sejmu pismo, przedkładając 12 rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydanych na zasadzie postanowień ustawy z dn. 2 sierpnia 1926 r.

### UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW.

Po ukończeniu drugiego czytania preliiminarza budżetowego sejmowa Komisja Budżetowa zajmie się sprawą uposażeń pracowników państwowych.

W środę d. 1 grudnia przewodniczący Komisji, pos. Rymar, ma odbyć z p. ministrem Bartlem i p. ministrem Skarbu naradę nad zmianą ustawy o uposażeniach urzędniczych.

### W SPRAWIE NOWELIZACJI USTAWY EMERYTALNEJ.

W związku z projektem nowelizacji ustawy emerytalnej dla funkcjonariuszów państwowych, wojewoda śląski, p. Grażyński, wystąpił do Rządu centralnego z wnioskiem o uregulowanie praw urzędników państwowych w woj. śląskim, a to w kierunku przeprowadzenia dodatkowej weryfikacji lat służby, oraz rozszerzenia postanowienia art. 37 ustawy emerytalnej w tym sensie, aby lata pracy w organizacjach narodowych od 1918 r. do czasu przejścia G. Śląska przez Polekę były policzone i uwzględnione przez komisję weryfikacyjną w wysłudze emerytalnej. (AW).

### ZIEMIANYE POMORSKY A RZĄD.

W związku z ostatnią konferencją ziemian pomorskich, jaka się odbyła ostatnio w Toruniu, kilku obywateli ziemskich złożyło wizytę woj. Młodzianowskiemu. Na konferencji było obecnych 20-kilku ziemian z Pomorza, którzy opowiedzieli się za poparciem Rządu Marsz. Piłsudskiego.

### W JAKICH WYPADKACH OBOWIĄZUJĄ ZNIŻKI KOLEJOWE A W JAKICH — NIE

PAT donosi: Minister komunikacji, inż. Paweł Romocki, polecił ostatnio wydać do wszystkich Dyrekcji Kolei Państwowych okólnik, nakazujący bezwzględnie i ściśle przestrzeganie przepisów tarylowych, odnoszących się do wyjątkowych ulgowych opłat przejazdowych, udzielanych grupom, udającym się do miejsc odpustowych, lub też w celach kulturalno-oświatowych, krajoznawczych i sportowych. W myśl tych przepisów, podania o zniżki kolejowe dla grup, udających się na zjazdy i konferencje o charakterze politycznym, należy załatwiać odmownie.

### MIN. PRZEMYSŁU W PANSTW. WYTWORNI APARATÓW TELEGRAF. I TELEFONICZNYCH

W dniu 27 b. m. p. Minister Przemysłu i Handlu inż. E. Kwiatkowski w towarzystwie szefa sekretariatu Ministra p. Czesława Pechego, zwiedził Państwową Wytwornię Aparatów Telegraficznych i Telefonicznych. Pan Minister stwierdził, że Wytwornia pracuje normalnie i jest na drodze dalszego rozwoju.

### WYJAZD MINISTRA SPRAW WEWN.

W sobotę Minister Spraw Wewnętrznych wyjechał do Katowic, gdzie weźmie udział w obchodzie rocznicy powstania górnośląskiego.

### KONFISKATY.

Z polecenia komisarjatu rządu, policja skonfiskowała wczoraj Nr. 16 z datą 28 b. m. czasopismo p. t. „Wiadomości parafji Wszystkich Świętych”, wydawane przez ks. proboszcza Godlewskiego.

Również z polecenia komisarjatu rządu policja skonfiskowała wczoraj Nr. 36 z datą 28 b. m. czasopismo humorystyczne „Kolce”.

Wczorajszy numer „Polonii” uległ poraż 5 konfiskacie, z powodu artykułu, cniawiającego działalność ministra spraw wewnętrznych. Za czwartą konfiskatę redaktor odpowiedzialny skazany został przez władze administracyjne na 500 zł. grzywny.

# TELEGRAMY

## Rokowania niemiecko-włoskie

Berlin, 27 listopada. (AW). Dzisiejsza „Vossische Zeitung” zabiera głos, w związku z wiadomościami w prasie zagranicznej o rokowaniach włosko - niemieckich, twierdząc, że chodzi tu jedynie o zawarcie traktatu arbitrażowego, podobnego do traktatów, zawartych już przez Niemcy z innymi państwami.

Zdaniem „Vossische Zeitung”, Włochy dążą do nawiązania stosunków politycznych z Niemcami, w celu wzbudzenia nieufności między Paryżem i Berlinem, w

nadziei, że zdołają pokrzyżować porozumienie francusko - niemieckie, rozpoczęte w Thoiry. Spekulacja włoska ma na celu zaszachowanie Francji, aby uczynić ją skłonniejszą do koncesji na korzyść Włoch, w związku z ich żądaniami kolonialnymi. Włochy, pisze dziennik, fałszywie rozumują, gdyż Niemcy nie zgodzą się na żaden aljans kolonialny, proponowany przez Mussoliniego, za cenę zaniechania porozumienia z Francją.

## Powstanie w Albanji

Białogród, 27 listopada. (PAT.). Z Tirany donoszą, że w całej Albanji objawia się reakcja przeciwko próbom rewolty. Wiec, odbyty w Skutari, potępił zachowanie się szczepliwo katolickich, które wzięły udział w buncie i określił, jako zdradców, inicjatorów rewolty.

Przybyła onegdaj do Skutari artylerja wojsk rządowych została wysłana wczoraj na pole walki. Agencja Arvała dowiaduje się, że pomiędzy Białogrodem a Rzymem odbyła się w związku z ostatnimi wydarzeniami w Albanji wymiana poglądów, w wyniku której osiągnięto całkowite porozumienie w tym sensie, że

wydarzenia te winny być uważane za czysto wewnętrzną sprawę Albanji.

Białogród, 27 listopada. (PAT.). „Vreme” donosi, że albański minister wojny objął naczelne dowództwo nad albańskimi wojskami rządowymi. Rozporządza on 5 pułkami piechoty, 2 baterjami oraz kilkuset ochotnikami. Rozpoczęta wczoraj ofensywa wojsk rządowych zakończyła się powodzeniem. Powstańcy albańscy wycofują się w góry.

Białogród, 27 listopada. (PAT.). Rząd jugosłowiański wysłał emigrantów albańskich w głąb kraju.

## Na Łotwie

tu o nieagresji i wyrzecz w ten sposób pewien nacisk, celem skłonienia Łotwy do ustępstw w sprawie rozjemstwa, oraz jej zobowiązań względem Ligi Narodów.

### NIEOBSADZONA TEKA SKARBU.

Ryga, 27 listopada. (PAT.). Sejm uchwalił interpelację, domagającą się od prezesa rady ministrów wymienia powódów, dlaczego stanowisko ministra finansów pozostaje nieobsadzone od dnia 9 sierpnia. Dzienniki uważają, że stanowisko rządu zostało zachwiane przez fakt, że niektóre grupy, wchodzące w skład koalicji rządowej, a mianowicie centrum demokratyczne i przedstawiciele letgalskiego stronnictwa pracy głosowali razem z opozycją za interpelacją.

### STOSUNKI Z SOWIETAMI.

Ryga, 27 listopada. (PAT.). Zgodnie z propozycją sowiecką, rząd łotewski wzywał decyzją wysłania do Moskwy specjalnej delegacji, mającej prowadzić dalsze rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego.

Minister spraw zagr. otrzymał obecnie zawiadomienie, w którym rząd sowiecki oświadcza, iż przybycie delegacji łotewskiej do Moskwy nie byłoby obecnie pożądanem, gdyż władze sowieckie, mające prowadzić rokowania z delegacją, są przeciążone innymi sprawami.

Koła polityczne w Rydze uważają to za dowód tego, iż rząd sowiecki pragnie uzależnić układ gospodarczy od rezultatu rokowań politycznych o zawarcie pak-

## Urzednicy w Gdańsku przeciwko redukcji poborów

Gdańsk, 27 listopada. (PAT.) Sprawa obniżenia poborów urzędniczych w drodze dobrowolnej rezygnacji doprowadzi niewątpliwie do ostrego zatargu pomiędzy senatem a urzędnikami, których wielka część sprzeciwia się stanowczo wszelkiej redukcji poborów. Świadczy o tem ogłoszona dzisiaj w prasie deklaracja urzędników, należących do socjalnej demokracji, którzy oświadczają, że pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na obniżenie ich poborów w formie przeprowadzonej przez Senat i domagają się ustawowego uregulowania tej sprawy. Również i kilkudziesięciu wyższych urzędników celnych zdecydowało się odmówić swej zgody na redukcję poborów. Za ich przykładem idą liczne rzesze urzędników niższych stopni. Poza tem wielkie wzburzenie wywołuje w sferach urzędniczych taktyka, stosowana przez władze przełożone, które, chcąc

zmusić urzędników do uległości, grożą im między innymi wstrzymaniem awansów.

### SOCJALIŚCI PRZECIW PEŁNOMOCNICTWOM SENATU.

Gdańsk, 27 listopada. (PAT.). Na wczorajszym posiedzeniu sejm gdańskiego, jak to już krótko doniosły depesze wczorajsze, uchwalono w trzecim czytaniu, w nieobecności stronnictw opozycyjnych, ustawę o pełnomocnictwach dla Senatu.

Przedstawiciel socjal - demokratów, pos. Arczyński, oświadczył, że frakcja socjal - demokratyczna stoi dalej na stanowisku, iż ustawa o pełnomocnictwach jest niekonstytucyjna i że wobec tego frakcja ta, na znak protestu, nie weźmie udziału w dalszych obradach. Poczem posłowie socjal - demokratyczni, Polacy, niemiecko - gdańskiej partji ludowej oraz komunistyczni i kilku posłów dzikich opuścili salę obrad.

### Zinowjew przechodzi do działalności finansowo-gospodarczej

Moskwa, 27 listopada. (AW). Jako wynik ustąpienia Zinowjewa ze stanowiska prezesa Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej, ukazał się dekret, mianujący go członkiem prezydium Gosplana (Komitetu planów gospodarczych) Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Sowieckiej Republiki.

### Trąba powietrzna w St. Zjedn.

Nowy Jork, 27 listop. (PAT.) Gwałtowna trąba powietrzna, która przeszła w ubiegły czwartek nad sześcioma stanami południowymi i południowo zachodnimi, spowodowała olbrzymie straty materialne. Straty te dotychczas nie zostały obliczone, lecz, według przypuszczeń, wynoszą kilka milionów dolarów. Ofiarami trąby powietrznej padło 80 osób zabitych i znaczna ilość rannych.

## WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

— Na odbywającej się w Mińsku naukowej konferencji białoruskiej przyjęto rezolucję o konieczności wprowadzenia w piśmiennictwie białoruskiem liter łacińskich, zamiast cyrylicy.

— Z Rio de Janeiro donoszą, iż komunikat urzędowy potwierdza, że ruch rewolucyjny objął stany Parana i Santa Catalina. Komunikat głosi, że oddziały rządowe rozbiły oddział powstańców, który zajął m. Guarapuara w Paranie i zaczął ściągac kontrybucję od tamtejszych kupców.

— „Le Journal” donosi z Madrytu, że na 1200 oficerów, tworzących kadry artylerji, 950 wniosło prośbę o przyjęcie ich z powrotem do służby czynnej.

— „Politika” donosi z Białogrodu: że Mikołaj Pasicz postanowił ostatecznie wycofać się z życia politycznego.

— „Associated Press” donosi z Meksyku, że członkowie izby posłów uchwaliłi dziś rządowi prezydenta Callesa votum nieufności w sprawie ostatnio wydanych ustaw.

### Sensacja! Sensacja!

Agencja Wschodnia rozesała depeszę, iż „wiadomość o pobycie przedstawiciela Sejmu polskiego w Kownie potwierdza się. Jest to członek niezależnych socjalistów”. Tajemniczy ów pasażer odstąpił Litwie Wilno i zakomunikował Litwinom radosną nowinę, że posiada najsilniejsze wpływy w Krakowie i w Wilnie.

Cała sztuka w tem, że w Sejmie polskim nie ma ani jednego niezależnego socjalisty.

Ta drobnotka wyleciała pocziwiej Agencji z głowy.

### Nominacja Kamieniewa

Moskwa, 27 listopada. (AW). Poseł sowiecki w Rzymie, Kerzenczew, ustępuję ze swego stanowiska, na które mianowany został Kamieniew. Mianowanie Kamieniewa ma na celu usunięcie tego członka opozycji jaknajdalej od spraw wewnętrznych Sowieców.

## Komitet gwiazdki dla najuboższych dzieci

Poraz trzeci zapłoną choinki w kilkuset punktach stolicy i działwa robotnicza otoczyć je kołem, by spędzić chwile radości, tak rzadkie w jej życiu. Dla zorganizowania choinek, zebrania odpowiedniego funduszu i darów w naturze, jak zwykle powstał Komitet Gwiazdkowy, w tym roku pod honorowym przewodnictwem p. Prezydentowej Ignacowej Mościckiej.

W przygotowaniu choinek wezmą udział Ogniska, istniejące na peryferjach miasta, gdzie dzieci w godzinach pozaszkolnych uczą się, bawią i pracują. Dzieci te otrzymają książki do bibliotek Ogniskowych, oraz gry i zabawki również na wspólny użytek.

Nadto ubrania i inne dary w naturze, które Komitet otrzyma, oddane zostaną dla sierot w Domach wychowawczych w Helenowie i przy ul. Nowosieleckiej 1 (róg Czermiarkowskiej).

Zwracamy się do wszystkich z prośbą o dary w naturze i pieniądzech.

Biurow Komitetu Gwiazdkowego czynne od godz. 10 do 1 w poł. i od 4 do 9 wieczorem przy ul. Królewskiej Nr. 16, tel. 118-14.

Sądząc, że gwiazdka jest tym dniem, kiedy każdy myśli o zrobieniu przyjemności dzieciom, i to nie tylko swoim, zwracamy się z prośbą o dary w naturze i pieniądzech.

Budźmy radość, nie skąpmy wesela dzieciom — i nam będzie z tem lepiej.

## O godziny handlu.

W Ministerjum Pracy odbyła się wczoraj konferencja z udziałem przedstawicieli kupców i pracowników w sprawie unormowania godzin handlu.

Konferencja miała na celu wysłuchanie opinii zainteresowanych stron. Wypowiedzenia były try opinie. Część kupców żądała zupełnej swobody handlu t. j. nie ma być żadnych ustalonych godzin otwierania i zamykania interesów i jeśli komu spodoba się handlować przez 24 godziny na dobę, to mógłby to robić bez przeszkód (bezcelność żądań rozwydrzonych paskarzy doprawdy przechodzi już wszelkie granice!!)

Inni kupcy byli skromniejsi i żądali tylko 10 godzin handlu z wyjątkiem owocarni i sklepów z wodą sodową, które mogą być otwarte w ciągu 12 godzin bez względu na porę roku. Przedstawiciele pracowników żądali utrzymania stanu obecnego.

Przedstawiciele kupiectwa żydowskiego, żądali ponadto zezwolenia na otwieranie sklepów w niedzielę i święta katolickie w godzinach od 1 do 4 popołudniu, czemu sprzeciwili się zarówno przedstawiciele kupiectwa chrześcijańskiego, jak i przedstawiciele pracowników.

Opinie te mają służyć Rządowi jako materjał przy opracowaniu rozporządzenia o godzinach handlu.

## Sędzia agitatorem

W dniu 23 b. m. po zebraniu niezbędnych dowodów, Zarząd Związku Zaw. Dozorców Domo- wych wystąpił do Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego w Warszawie z pismem następującej treści:

„Dnia 12 listopada r. b. w Sądzie Pokoju XX Okręgu odbyła się sprawa o eksmisję ze służbowego lokalu dozorca domu przy ul. Nowo-Senatorskiej Nr. 8.

Pan Strusiński na przewodzie sądowym zwrócił się do dozorca z admonicją, iż „prawnie, to powinien on po upływie dwóch tygodni — od daty wypowiedzenia lokalu opuścić i że jedynie ze względu na trudne warunki mieszkaniowe Sąd odracza mu termin eksmisji”. Dalej oświadczył p. sędzia, iż „płacicie do tych związków, a one was w błąd wprowadzają”. W związku z powyższym zmuszenie jesteśmy oświadczyć, że enuncjacje p. Strusińskiego pokrywają się całkowicie z jego aspiracjami politycznymi, ale pozostają w sprzeczności z przepisami prawa, gdyż Sędzia powinien chyba wiedzieć, iż aczkolwiek dozorca zajmują mieszkanie t. zw. „służbowe”, które w myśl art. 2 ust. 1. Ustawy o ochronie lokatorów nie podlegają przepisom ochronnym tejże Ustawy, to jednakże w myśl ust. 2 tegoż art. 2 wystąpienie do Sądu o eksmisję dopuszczalne jest jedynie po uprzednim trzymiesięcznym wypowiedzeniu umowy najmu pracy i to z końcem kwartału kalendarzowego. W przeciwnym razie — jak to wielokrotnie bywało — akcja sądowa z powodu przedwczesności ulega oddaleniu. Co się tyczy stosunku do Związku, to uważamy, że Sąd Rzeczypospolitej są powołane do rozstrzygnięcia sporów i ścisłego stosowania przepisów prawa, natomiast ten, czy inny stosunek p. Sędziego do Związków klasowych w żadnym razie na sali sądowej, gdzie wszystko, co Sędzia mówi, powagę prawa posiadać winno, uzewnętrznianiu być nie może. Sądymy, że Pan Prezes zechce sprawę niniejszą rozpatrzyć i pouczyć p. Strusińskiego że o pewnych rzeczach na sali rozpraw mówić nie wolno, gdyż wszelkie tego rodzaju odezwania się obniżają powagę Sądu i Prawa wśród obywateli”.

## Konkurs hipiczny w New Yorku

Nowy Jork, 27 listopada. (PAT.). W dziewiątym wielkim konkursie hipicznym rotm. Królikiewicz na koniu „Unigano” zdobył czwartą nagrodę.

## WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

### Wołomin

#### GWAŁT KAMIENICZNIKA I KOMENDANTA POLICJI NA OSOBIE DOZORCY DOMOWEGO.

Pan Wilford kamienicznik, do spółki ze swą małżonką, pobił dotkliwie dozorcę swego domu, Tomaszewską, za to, że mając do oporządzenia dom i 1 i pół morga ogrodu, aż za 12 zł. miesięcznie, odmówiła bezpłatnego posługiwania w mieszkaniu i prania bielizny, ponadto dozorczyń dostąpiła wypowiedzenia pracy i Wilford własnoręcznie począł wyrzucać jej manatki na podwórze.

Sprawa oparła się o policję. Lekarz miejski stwierdził, że skutkiem pobicia, Tomaszewska będąca w ciąży, może poronić. Wówczas Wilford uciekł się do znanej sztuczki złodziejskiej, polegającej na tem, że złoźca, sam krzyczy „łapaj złodzieja”. Otóż Wilfordowa położyła się do łóżka, a mąż jej począł głośno, że symulantka została pobita przez... męża Tomaszewskiej.

Figiel się nie udał, gdyż na posterunku policyjnym liczni świadkowie stwierdzili, że w bóje Tomaszewski żadnego udziału nie brał. I tu właśnie zaczyna się prawdziwa tragi-farsa.

Wilford deleguje swego zięcia Kupczę, do powiatowego komendanta P. P. w Radzyminie p. Maciążka, ażeby ten wydał policji wołomińskiej polecenie osadzenia w areszcie Tomaszewskiego: p. Maciążek, nie zbadawszy zupełnie sprawy i nie zasięgnąwszy nawet informacji organów podwładnych, na żądanie p. Kupczy wydaje odpowiednią dyspozycję aresztowania.

Opinia publiczna jest silnie poruszona i zaniepokojona aktem gwałtu, dokonanego na osobie niewinnego obywatela.

### Pilica

#### NIELUDZKI WYZYSK W FABRYCE PAPIERU „S-KI C. A. MOES”.

W gminie Pilicy znajduje się fabryka papieru, jedna w Sławnowie, druga w Wierbce, należące do wyżej wymienionej firmy. Stosunki w tych fabrykach są niżej krytyki. Robotnikom nie wypłacano do tego czasu należnych zarobków i to od dnia 15 sierpnia b. r. do 30 października. W tym czasie zredukowano 411 robotników, i pieniądze na wypłatę zaległości firma niema. Nie lepiej jest

robotnikom, którzy jeszcze pracują; wypłat tygodniowych wogóle niema, a robotnicy upadają z głodu przy warsztacie. Lekarz stwierdził już kilka takich wypadków.

Wynagrodzenie robotnika jest niestęchanie niskie, a mianowicie: robotnice zarabiają 90 gr. dziennie, robotnicy niżej lat 18 — 1 zł. 10 gr., robotnicy 1.50 do 1.80, rzemieślnicy od 2 zł. 50 gr. do 4.20 gr. dziennie i mimo takich zarobków — dyrekcja nie może się zdobyć na wypłatę należnych zarobków. Urlopy robotnicze zostały skasowane, gdyż robotnicy nie otrzymali jeszcze urlopów za 1925 rok.

Położenie robotników jest katastrofalne, robotnicy chodzą po polach, wykupują resztki ziemniaków i tem żywią swoje rodziny.

Możeby Inspekcja Pracy wejrzała w te stosunki.

### Miechów

#### PANSZCZYNA W MIECHOWSKIM URZĘDZIE PODATKOWYM.

Teroryzowanie i ordynarne wymyślanie urzędnikom w tutejszym urzędzie podatkowym jest na porządku dziennym. Dn. 31 października r. b. np. naczelnik urzędu, p. Wiśnicki w przystępie złego humoru, upatrzył sobie ofiary w sekretariorach podatkowych p. Bielawskim, Sykucie i Stachurskim i, zarzucając im zamało energiczne ściąganie podatków, wpadł w taką furję, że bijąc pięścią w stół, zaczął obsypywać ich epitetami jak kanalie, parobki i t. p.

P. Wiśnicki był podobno przed wojną konduktorem szosowym na odcinku Proszowice - Słomniki, skąd został usunięty za niedbałą konserwację szosy. Dostawszy się, dzięki stosunkom na stanowisku naczelnika Urzędu podatkowego, powinien zmienić nieco swoje dawne przyzwyczajenia, polegające widocznie na wymyślaniu swoim podwładnym.

Również, na jakiej to podstawie p. Wiśnicki zmusza urzędników do pracy poza godzinami urzędowymi?

Ministerjum Skarbu winno zająć się sanacją miechowskiego Urzędu podatkowego.

J. M. K.

## RUCH ROBOTNICZY

### ZATARG W PRZEMYSŁE MIĘSNYM.

Cały szereg wrogich wystąpień przeciwko robotnikom targowiska trzody chlewnej i planowa akcja, której celem jest wypchnięcie z targowiska grupy robotniczej pracującej tam od lat 20-tu, zmusiły Oddział mięsno-wędliniarski do wystąpienia w obronie zaatakowanych robotników targowiska.

Sprawdzenie łamistrąjków ubranych w czapki inwalidzkie i nie wspólnego z inwalidami nie mających było hasłem do wybuchu żywiołowego strajku na targowisku i częściowo w rzeźni.

Od dziś strajk z hasłem usunięcia łamistrąjków i zawarcia umowy zbiorowej w całym przemyśle mięsnym ogarnia rzeźnię i targowisko.

We wczorajszym „Expresie Porannym” ukazała się notatka o rzekomym niedopuszczeniu do pracy przez Związek robotniczy inwalidów wojennych. Zarząd Gł. Związku rob. przemysłu spożywczo-kateryjnego stwierdza, iż zgodnie z oświadczeniem Zarządu Związku inwalidów i „Legji” żaden z tych Związków inwalidzkich ludzi do pracy na targowisko trzody chlewnej nie posyłał, wiedząc, że ma tam miejsce lokat zorganizowany przez przedsiębiorców. Ci ostatni ubrali w czapki inwalidzkie zwykłych łamistrąjków i starają się podburzyć opinię publiczną klamliwymi pogłoskami o krzywdzie inwalidzkiej.

### DO OGÓLNU ROBOTNIKÓW MIĘSNO-WĘDLINIARSKICH M. WARSZAWY.

Z dniem dzisiejszym, zgodnie z decyzją Zarządów Oddziałów i Sekcji przemysłu mięsno-ropocznego się strajk w przemyśle mięsno-wędliniarskim.

### ZJAZD PRACOWNIKÓW PIEKARSKICH W WARSZAWIE.

W dniu 28 listopada rozpoczyna się z inicjatywy Zarządu Głównego Związku Robotników Przemysłu Spożywczo-kateryjnego zjazd pracowników piekarskich. Celem zjazdu jest podjęcie akcji o zniesienie pracy nocnej w piekarniach. W związku z tym zjazdem, przypomnieć należy, że VII Konferencja pracy w r. 1926 zatwierdziła projekt konwencji międzynarodowej, znoszącej pracę nocną w piekarniach, zarówno dla majstrów, jak i dla robotników. Majstrowie zaapelowali do międzynarodowego trybunału w Hadze, protest majstrów został jednak przez międzynarodowy trybunał odrzucony. Zgodnie z uchwałą VII międzynarodowej Konferencji pracy, państwa, wchodzące w skład Ligi Narodów, winny ratyfikować konwencję przed 1 stycznia 1917 r.

W Polsce praca nocna w piekarniach istnieje, a to na skutek orzeczenia Sądu Najwyższego, który zaliczył piekarnie do Zakładów Użyteczności Publicznej. Zjazd obecny domagać się będzie ratyfikowania konwencji, a tem samem spowodowania zakazu pracy nocnej w piekarniach.

### Ze ZWIĄZKU ROB. PRZEM. SPOŻYWCZE-GO W POLSCE.

Zarząd Główny wzywa Zarządy Oddziałów I i II piekarzy i Zarząd Oddziału młynarzy na godz. 6-tą wiecz. w poniedziałek, dn. 29 b. m., do lokalu Zarządu Gł. (ul. Ś-to Jańska 13 m. 1).

### WYBORY W ZP. HANDLOWCÓW.

Wczoraj odbyło się zebranie ogólne Zw. Zaw. Prac. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych (Sienna 16) na którym zmobilizowali się pracodawcy i dyrektorzy firm, tak zwani dożywni członkowie Związku, którzy dzięki niedopuszczeniu do dyskusji nad sprawozdaniem dotychczasowego zarządu, przeformowali przy wyborach swój Zarząd.

Grupa opozycyjna, t. zw. grupa pracy zawodowej, na znak protestu wskutek stosowania nieparlamentarnej taktyki — przez niedopuszczenie do dyskusji nad sprawozdaniem — wstrzymała się od głosowania.)

Grupa pracy zawodowej domaga się zwołania w krótkim czasie ponownego ogólnego zebrania, dla odbycia prawomocnych wyborów.

### AKCJA PODWYŻKOWA W PRZEMYSŁE BIELSKIM.

Centr. Zarząd Zw. Rob. Przem. Włókienniczego w Łodzi wystosował przez Oddział Związku w Bielsku do przemysłowców bielskich memoriał, z żądaniem uregulowania głodowych płac robotniczych. Zarząd Związku żąda podwyższenia dotychczasowych zarobków o 40%, stwierdzając, że w Łodzi drożyzna mniejsza jest o 13% niż w Białej-Bielsku, natomiast zarobki robotników w Łodzi są wyższe od zarobków bielskich robotników o 40%.

W powyższej sprawie odbyły się trzy konferencje przedstawicieli robotników z przemysłowcami, a mianowicie 1, 11 i 23 listopada b. r.

Przemysłowcy przyznali w zupełności, iż powyższe argumenty są słuszne, ale domagali się zredukowania żądań robotniczych.

W ostatniej konferencji wzięli udział przedstawiciele wszystkich zawodów, gdyż żądania zostały rozciągnięte na przemysł drzewny i metalowy.

Przedstawiciele robotników zażądały od przemysłowców kontrproponcji, na to otrzymali odpowiedź, że może ona być tylko taką, jaką mógłby wytrzymać tutejszy przemysł, a ponieważ nie chcą wywołać rozgoryczenia, to nawet nie mogą o tem mówić.

Jak z powyższego wynika, przemysłowcy usiłują zbagatelizować słuszne żądania robotnicze.

Przedstawiciele robotników zwrócili się o interwencję do Rządu.

### NIEMA WOLNOŚCI ZEBRAN.

W dniu 19 b. m. Zarząd Koła Z. Z. K. w Maczkach zwołał ogólne zgromadzenie kolejarzy a ponieważ od 8-uu lat w zupełności wystarczało zawiadomienie posterunku policji o zebraniu, przeto w przeddzień zebrania, sekretarz Zarządu zawiadomił posterunek policji o zebraniu. Następnego dnia komendant posterunku p. Glijer zakomunikował przewodniczącemu Koła, by tenże powymazywał z afisza słowo „i sympatyków” a dopisał słowa „tylko dla członków”, bo w przeciwnym razie do zebrania nie dopuści. Oczywiście, by uniknąć strat, jakie pociąga za sobą każde zebranie (sala, afisze, przyjazd przedstawicieli Zarządu Głównego tow. Fijałkowskiego), przewodniczący Koła uczynił zadość „rozkażowi” w mniemaniu, że przeszkód już nie bę-

dzie. Tymczasem przed samem rozpoczęciem zebrania, zjawia się tenże sam p. komendant, z nowym rozkazem by „w imieniu prawa usunąć żony kolejarzy członków ZZK”, na interwencję tow. F. oświadczył „a chce pan bym nie dopuścił wogóle do zebrania”.

### Zielonka

Robotnicy, zatrudnieni na Zielonce, zwrócili się do kierownictwa robót z prośbą, aby przed dokonaniem wypowiedzenia pracy, celem

zamierzonej obniżki płac, dokonano inspekcji tych robót. Życzenie to zostało uwzględnione i w tych dniach zostanie wysłana na Zielonkę specjalna komisja rządowa, celem dokonania inspekcji.

### LWÓW

#### BACZNOŚĆ ODLEWACZEII

Ostrzega się przed przyjmowaniem pracy odlewczy w firmie „Ajaks”, gdyż robotnicy w tej firmie stoją w walce.

## Z ŻYCIA PARTJI

C. K. W.

W środę, 1-go grudnia o godz. 4 po poł. w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Sekretarjat Generalny.

### POWSZECHNA REJESTRACJA WSZYSTKICH CZŁONKÓW P. P. S.

Komunikat.

Przypominamy, że na zasadzie uchwały Rady Naczelnej—C. K. W. postanowił wprowadzić z dniem 1 stycznia 1927 r. nowe legitymacje członkowskie.

W związku z powyższem, polecamy wszystkim Komitetom Partyjnym przeprowadzenie do 31-go grudnia r. b. nowej rejestracji członków organizacji.

Rejestracji tej podlegają wszyscy członkowie organizacji.

Kto z członków organizacji nie zarejestruje się w terminie wyżej podanym, ten straci swoje nabyte prawa członkowskie i w razie zgłoszenia się o ponowne przyjęcie, będzie traktowany jako nowowstępujący.

Rejestrację przeprowadzą Komitety Partyjne pod bezpośrednim nadzorem i odpowiedzialnością odnośnych Komitetów Okręgowych.

Z dniem 1-go stycznia 1927 r. dotychczasowe legitymacje członkowskie będą unieważnione.

Szczegóły rejestracji zostały podane w Okólnikach Sekretarjatu Gener. C. K. W.

Prezydium C. K. W. P. P. S.

Grójecki Komitet Powiatowy P. P. S. Posiedzenie Komitetu odbędzie się w niedzielę, dnia 28 b. m., o godz. 9.30 w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 6.

Mokotów. O godz. 9.30 rano w niedzielę, dnia 28 listopada r. b. w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a Konferencja dzielnicowa, na której tow. Edward Zawadzki, wygłosi referat polityczny.

W poniedziałek, dn. 29 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Warsz. Okr. Komitetu Robotniczego P. P. S. punktualnie.

## RUCH KULT.-OSWIATOWY

Z. N. M. S. Dziś o godz. 7.30 w lokalu TUR. Al. Jerozolimskie 6, nadzwyczajne zebranie Koła Politechniki Z. N. M. S. Na porządku dziennym sprawa walnego zebrania Bratniej Pomocy St. Politechniki. Wieczornica akademicka Z. N. M. S. mająca się odbyć w lokalu Tow. Artystycznego, Trębacka 10 została odłożona z dnia 4 grudnia na 7-go tegoż miesiąca o godz. 10 wiecz.

Zaproszenia nabywać można w Sekretarjacie Z. N. M. S. Al. Jerozolimskie 6, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 8 wiecz.

Zarząd Z. N. M. S. w poniedziałek 29 b. m. o godz. 7 m. 30 w lokalu, Górnośląska 26.

Organizacja Młod. Rob. Koło „Czerniaków”. Ogólne zebranie członków w poniedziałek o g. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Solec 68.

### Nie podwyższać opłat telefonicznych

Komisja, powołana w swoim czasie przez Min. Przemysłu i Handlu oraz Min. Skarbu, w celu zbadania wysokości opłat telefonicznych w Warszawie, ukończyła w czwartek swe prace i wyniki tych prac przedłożyła w piątek pp. ministrom skarbu oraz przemysłu i handlu, którzy w najbliższych dniach powezmą odpowiednią decyzję.

Mamy nadzieję, że tym razem Rząd zżożmie, jak ujemnie wpłynęłaby na drożyznę nieuzasadniona podwyżka opłat telefonicznych.

## DROŻYZNA.

BRAK MASŁA.

Wobec niczem nieumotywowanego braku masła, odczuwanego na rynku warszawskim, a będącego prawdopodobnie wynikiem zmowy hurtowników maślarskich, funkcjonariusze oddziału walki z lichwą kom. rządu sprawdzają na mieście pobierane ceny za masło i mając informacje, że masło jest schowane i sprzedawane z ukrycia, po cenach wyższych od ustalonych w porozumieniu z władzami administracyjnymi, przeprowadzają rewizję, w wyniku których winni pociągani są do odpowiedzialności i stawiani przed sąd do spraw lichwiarskich.

ZBOŻE I MAKA.

Zwiększająca się z dnia na dzień podaż żyta przy przeładowaniu rynku mącznego i

Wycieczki do Muzeum Narodowego. Dziś o godz. 11 rano, Koła Młodzieży T. U. R. Ochota i Wola urządzają wycieczkę do Muzeum Narodowego (Podwale 15). Bilety po 15 gr. dla członków Kół, po 25 gr. dla osób wprowadzonych. Zbiórka punktualnie przed Muzeum.

Chór deklamacyjny Koła Młodz. TUR. Śródmieście przyjmuje jeszcze zapisy. Wiadomość w poniedziałki i piątki w Kole Młodz. Al. Jerozolimskie 6.

Poradnia prawna Warsz. Org. Mł. TUR. Sekretarjat Poradni czynny jest we wtorki i środy od godziny 6 — 7 p.p. w lokalu T. U. R. Al. Jerozolimskie 6, I p.

slabym zbycie, musiała spowodować załamanie się cen żyta i w konsekwencji maki. Pod koniec tygodnia płacono za żyto 40 zł, za pszenicę wyborową 50 zł, za jęczmień 37 zł, za owies 34 zł., wszystko za 100 kg. franco Warszawa. Cena maki pszennej wyborowej wynosi cd 83 do 90 zł., maki pyłkowej żytniej wyborowej 62 zł., sitkowej i razowej 46 zł. za 100 kg. z dostawą do piekarni.

### CENY CHLEBA.

Przypomnieć należy, że od soboty, 27 listopada, ceny chleba obniżone zostały: pyłkowego i naleźcowskiego z 66 do 64 gr., oraz sitkowego i razowego z 51 do 50 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej w handlu prywatnym. W razie żądania cen wyższych, należy niezwłocznie komunikować o tem oddziałowi walki z lichwą przy urzędzie śledczym (tel. Nr. 4-70).

### Czasopisma nadesłane.

„Sztuki piękne”. Numer 2-gi (3-go Rocznika) za Listopad 1926 r. ukazał się już w handlu. Treść numeru: 1) Louis Dawid — napisał Wacław Huserki. 2) Kazimierz Sichulski — napisał Mieczysław Treter. 3) Św. Franciszek z Assyżu i jego wpływ na sztukę — napisał Alfred Lauterbach. 4) Kronika artystyczna. Numer zdoł: 26 ilustracji w tekście i 1 rotogrjawura z kartonu K. Sichulskiego „Matka Boska Zielna”.

Cena egz. 5 zł., prenumerata kwartalna 14 zł. Do nabycia wew wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych”, Kraków, Wolska nr. 19.

## Nagroda za „pracę” Bartoszewicza

38 DZIEŃ ROZPRAWY.

Sąd w dalszym ciągu odczytuje akta, dołączone do sprawy na wniosek prokuratora. Wśród aktów dziś odczytanych zainteresowanie budzi wywiad conta Bartoszewicza z oddziału Banku Warszawsko - Gdańskiego. Są tam większe sumy wypłacane Bartoszewiczowi za pośrednictwem jego ojca. Są to procenty od kapitałów Bartoszewicza, złożonych w tym Banku. Sąd wysłuchał opinii ekspertów chemików, którzy badali weksle Bartoszewicza, wystawione przez Marszałka na 14 tys. dolarów oraz 15 tys. zł. Z opinii tej można wyciągnąć wniosek, iż suma ta nie była pokryciem pożyczki, jak twierdził Bartoszewicz, lecz „zapłata” za pomyślnie załatwienie sprawy dla marynarki.

o:o

## Z sądów.

### ZA ZABÓJSTWO POETY GRUZINSKIEGO.

Sprawę Lebruna - Likiernika, zabójcy poety Kuruliszwiliego, sąd wyznaczył na 14 stycznia 1927.

### UCZEN ZABÓJCA.

Sąd na posiedzeniu gospodarczym postanowił ucznia Wronskiego, który zabił szoferka na szosie pod Warszawą oddać na 2 miesięczną obserwację psychiatryczną.

Posel Marjan Dąbrowski skarży b. red. „Gońca” d-ra Świrskiego o obrazę czci.

Przed Trybunałem Sądu Prziśięgłych w Krakowie odbyła się rozprawa na skutek oskarżenia posła Marjana Dąbrowskiego przeciw b. redaktorowi „Gońca”, dr. Władysławowi Świrskiemu o obrazę czci w druku z powodu artykułów „Gońca Krakowskiego”, w których zarzucono posłowi Dąbrowskiemu, że interwenjował w Min. Kolei na rzecz p. Lubelskiego, który otrzymał koncesję na restaurację kolejową, chociaż emeryt kolejowy Antoni Solański, po rozstrzygnięciu konkursu w roku 1921, koncesję otrzymał, a nadto z powodu zarzutu, że poseł Dąbrowski jest cichym współnikiem krakowskiej restauracji kolejowej. Obrońca oskarżonego, adwokat dr. Feller, wniósł wezwanie do rozprawy oskarżyciela prywatnego, posła Marjana Dąbrowskiego. Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy. Przesłuchany, jako świadek, redaktor Eustachewicz, generalny sekretarz partii Chrześcijańsko - Narodowej, stwierdził, że po otrzymaniu wiadomości od Polskiego Związku Kolejowców, że emeryt kolejowy Antoni Solański, który otrzymał koncesję na restaurację kolejową i kupił całe urządzenie restauracyjne, które dotychczas w Krakowie się znajduje, w niewytłumaczony sposób nagle otrzymał wiadomość, że restaurację kolejową otrzymał p. Lubelski. Ponieważ na zgromadzeniach kolejowych i na zjazdach zarządów okręgowych zarzucono, że p. Lubelski otrzymał ją tylko dzięki interwencji posła Dąbrowskiego, który miał być cichym współnikiem Lubelskiego, więc pisma te z sekretariatu przesłano do redakcji „Gońca”, który zamieścił te artykuły. Świadek, st. radca Moskwa, zeznał, że na zgromadzeniach i na zjazdach okręgowych zarzucono, że poseł Dąbrowski jest cichym współnikiem Lubelskiego i tylko dzięki wpływowi posła Dąbrowskiego emeryt kolejowy Solański stracił otrzymaną już koncesję, a w miejsce jego otrzymał koncesję p. Lubelski.

Świadek st. radca Weber zeznaje, że z polecenia Polskiego Związku Kolejowców jechał do Stanisławowa. Po zbadaniu sprawy i zarzutów, że poseł Dąbrowski interwenjował w Ministerjum Kolei i jest cichym współnikiem Lubelskiego, odnośne pisma przesłał Głównemu Zarządowi Polskiego Związku Kolejowców i partii Chrześcijańsko-Narodowej. Świadek Lubelski, zaprzysiężony, zeznaje, że koncesję uzyskał na podstawie zgłoszenia przy konkursie, a protekcji nie używał.

Ponieważ w tym czasie posła Dąbrowskiego znaleźć nie można było (choć bawił w Krakowie i widziano go w kawiarni „Grand”), obrońca oskarżonego adwokat dr. Feller postawił wniosek o odroczenie rozpraw w celu zawiązania posła Marjana Dąbrowskiego.

Trybunał, po naradzie, przychylił się do wniosku obrońcy i rozprawę odroczył do następnej kadencji przysięgłych.

o:o

## Z GIEŁDY

Ogólny obrót na giełdzie walut był o 100.000 dolarów niższy, aniżeli wczoraj, gdyż wyniósł tylko 300.000 dol. Całe zapotrzebowanie na dewizy pokrył Bank Polski. Niewielką ilość gotówki amerykańskiej i walut europejskich przydzielił banki prywatne. Dolary w gotówce notowano bez zmiany 8,99, dewizy na New-York (czeki i wpłaty) 9,00, kabel w obrotach międzybankowych 9,02%. Z dewiz europejskich obniżył się o 20 groszy na 100 frankach Paryż, podniósł się nieco Wiedeń. Inne waluty i dewizy zmian nie wykazały. Gram czystego złota notowano 5,9816, 100 złotych w zlocie 173,66. W obrotach prywatnych płacono za dolara 8,99%, żądano 9,00. Nastroj spokojny, nieliczne transakcje przy tendencji znacznie osłabionej. Za ruble złote żądano 4,75 i pół. 100 rubli złotych 52,80 dolarów.

## ROBOTNICZY KALENDARZYK INFORMACYJNY.

W najbliższych dniach wyjdzie nader ciekawy „Robotniczy Kalendarzyk informacyjny” na r. 1927. Wydany staraniem Centralnego Komitetu Organ. Młodz. T. U. R., a nakładem „Księgarni Robotniczej” i „Robotnika”. Zamówienia wobec ograniczonego nakładu kierować należy: Księgarnia Robotnicza (Warecka 9) Komitet Centr. Org. Młodz. T. U. R. (Warecka 7). Cena około 80 groszy.

## Wiadomości № 37 Księgarni Robotniczej

Warszawa, Warecka 9, tel. 229-70

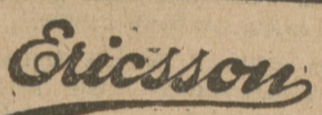
Ekonomista, tom II-III, 1926 r.	5.—
Ozdoby choinkowe. Jak je wykonać i ubrać niemi choinkę	1.50
Robotniczy Przegląd Gospodarczy Nr. 11, listopad 1926 r.	1.—
Rutkowski St. Odsiecz Lwowa w listopadzie 1918 r.	1.—
Świtalska J. dr. Piękność i zdrowie w życiu kobiety. Z ilustr.	5.—
Tarnawski Wl. Z Anglii współczesnej. Pięć szkiców	10.—

### Literatura Piękna.

Benoit P. Albertyna, powieść, 2 tomy	1.90
Czechow A. Śmierć urzędnika, opowiadania	—95
France A. Powiastki Kuby Krecirozna	—95
Ibanez B. Ziemia wyklęta, powieść	—95
London J. Arcybestia, opowiadania	—95
London J. Szczerozłoty wawóz, opowiadania	—95
Lange A. Trzeci dzień, wiersze pisane rok 1915—1923	4.—
Makuszyński K. Moje listy. Wydanie nowe zwiększone, opr.	2.20
Shaw B. Cezar i Kleopatra. Ze wstępem G. K. Chestertona	2.—
Shaw B. Święta Joanna	4.80
Sieroszewski W. Miłość Samuraja, powieść	3.95
Szczedryn N. Judaszek, powieść, 2 tomy	1.90

### Na skład główny otrzymaliśmy:

Toeplitz T. Zagadnienia polityki komunalnej. I Zakres działania gminy miejskiej	2.80
---	------



**Najlepszy sprzęt  
radjofoniczny  
najwięcej ulubiona  
słuchawka**

Do nabycia wszędzie.  
**WARSZAWA**  
Al. Ujazdowskie Nr. 47.  
Nowy-Świat 69.

**REGULUJA ZOŁADEK**  
CHRONIĄC REUMATYZMU  
CIERPIEK WĄTROBY-ARTERYZMU  
HEMOROIDÓW  
I UBERZEN KRWI DO GŁOWY



**REFORMACKIE**  
PIGULKI z M. ZAKONNIK  
APTEKI  
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI  
3 WARSZAWA-TREBACKA 4.  
ZADAĆ WSZĘDZIE z ZAKONNIKIEM

## KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem rano było pogodnie, temperatura wynosiła 3°, najniższa z nocy 4°, onegdaj 9°; wiatr południowy 3 m/sk. Temperatura najwyższa wczoraj w Warszawie 5,2°, najniższa 2,9°. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na południu, południowym wschodzie i miejscami w środku kraju dość pogodnie, chłodno, nocą przymrozki; pozątem zachmurzenie duże i mglisto z drobnymi opadami, zwłaszcza na północy i północnym zachodzie. Słabe wiatry z kierunków zachodnich lub cisza.

Drugi odczyt Farrera odbędzie się w Konserwatorium. Kasa: Chodowiecki, Krak. Przed. 9.

Z Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej (ul. Chmielna 52). Kursy nauki teoretycznej dla praktykantów mularskich rozpoczną się dnia 30 bm. Zapisy przyjmuje i udziela informacji Kancelaria Muzeum, w godzinach biurowych od 10—12 i od 5—8 wiecz.

Artystyczne wyroby Mennicy Państwowej. Mennica Państwowa otworzyła w gmachu P. A. T. przy ul. Krakowskie Przedmieście 50, sklep detalicznej sprzedaży swych wyrobów artystycznych. Wyroby te posiadają wysoką wartość estetyczną i nie ustępują w niczym tego rodzaju produkcji zagranicznej. Wśród plakiet - portretów zwracając uwagę portrety z Prezydentem Mościckim i Marszałkiem Piłsudskim na czele, dalej pisarzy polskich: Żeromskiego, Reymonta i in., medaliony pamiątkowe Jacka Malczewskiego, Nieznanego Żołnierza, Stanów Zjednoczonych i t. d. Wyroby te bite w brązie mogą być również wykonane na specjalne zamówienie w srebrze i złocie.

„Gwiazdka dla żołnierzy K. O. P. Zorganizowanie „Gwiazdki” dla żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza w porozumieniu z Dowództwem K. O. P. w biejącym roku ujęto w swe ręce stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa”. Pożądane jest przede wszystkim, by jaknajszersze koła społeczeństwa poparły gorąco akcję „Rodziny Wojskowej”, składając w gmachu Komendy Miasta, plac Saski nr. 4, II piętro, datki w pieniądzu, albo w naturze.

Z okazji 20-lecia pracy Polskie Tow. Krajoznawcze zwołuje Zjazd Krajoznawczy do Warszawy na 5 grudnia, a przedtem już 1 grudnia otwiera w Resursie Obywatelskiej Wystawę Fotograficzną p. t. „Piękno Polski”.

Spis poborowych rocznika 1906. Jutro, w kolejnym dniu spisu poborowych rocznika 1906, winni stawić się w sekcji wojskowej Magistratu przy ul. Daniłowiczowskiej 1 mieszkańcy IX komisariatu p. p., nazwiska których rozpoczynają się od A do Z.

Pobór. Jutro w lokalu przy ul. Dobrej 72 odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych w komisariatach 1, 2, 3, 4, 5, 7, 10, 12 i 26, podlegających P. K. U. Nr. 1, którzy dotąd z jakichkolwiek powodów czynności tej skutecznie nie mogli. Czynnosi komisji rozpoczną się, jak zwykle, o godz. 9 rano.

Wystawa zbiorowa prac Aleksandra Manna. Dziś, dnia 28 b. m. o godz. 12-tej w poł. nastąpi otwarcie w lokalu Związku Zaw. Pol. Artystów Plastyków (Marszałkowska 69), wystawy zbiorowej prac Aleksandra Manna.

III Walny Zjazd Zjednoczenia Związków Żyd. Inwalidów i sierot wojen. Rzplitej Polskiej, odbędzie się w Warszawie w dniach 16, 17, 18 i 19 grudnia b. r.

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dnia 28 b. m. odbędzie się o godz. 12-iej w

sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8, parter - wejście główne) odczyt prof. J. Dembowskiego p. t. „Pojęcie korelacji organicznej”. Wstęp bezpłatny.

Z Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego. W niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 11 rano, w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie-Przedmieście 66), odbędzie się uroczystość inauguracji nowego roku akademickiego.

Z Tow. Teozoficznego. W niedzielę, dnia 28 b. m. o godz. 5 p.p. w sali Tow. Teozoficznego (Królewska 25) p. Tadeusz Bibro wygłosi odczyt na temat: Adam Mickiewicz jako okultysta.

o:o

## Listy do Redakcji.

W związku z zamieszczonym w Nr-ze 320 „Robotnika” listem p. Zawielskiego, Zarząd Rosyjskiego Komitetu Opiekuńczego nadesłał nam list, w którym m. in. pisze. Zająście, o którym p. Zawielski wspomina w swym liście, zdarzyło się w nocy w lokalu Komitetu, z gościnności którego p. Zawielski korzystał czasowo. Starcie pomiędzy p. Zawielskim a dwoma woźnymi Komitetu wywołane było przez powody osobiste i nie stało w związku z odczytem, wygłoszonym przez p. Zawielskiego w lokalu „Domu Rosyjskiego”. Woźni, którzy dopuścili się przemocy w stosunku do p. Zawielskiego, zostali pozbawieni posad.

## WYPADKI

### ZŁODZIEJ W BIELIŃNIE W SKRZYŃLI.

Okradziony w tramwaju linii nr. 14, na sumę 300 zł., kupiec Judka Ickowicz poznał w albumie przestępców kryminalnych w urzędzie śledczym Moszka Rakowera, zawodowego złodzieja, który był już zatrzymywany 84 razy, zaś karany 3 razy. Do mieszkania Rakowera przy ul. Krochmalnej nr. 8 przybył delegowany wywiadowca urzędu śledczego. Zastał on tam tylko żonę Rakowera, która oświadczyła, że mąż jej jakoby już od trzech dni nie był w mieszkaniu, co potwierdził również dozorca domu Michał Zaczkowski. Pomimo to wywiadowca przystąpił do rewizji mieszkania. Wywiadowca zwrócił uwagę na skrzynię do węgla, po otworzeniu której urządził ukrycie Rakowera, który był w samej bieliźnie. Ponieważ opryszek nie chciał się ubrać i stawał opór bierny, przeto Ładowski wezwał pomocy policjanta i wówczas zmuszono Rakowera do ubrania się i do pójścia do urzędu śledczego. Zaznaczyć należy, że Rakowera jest swego rodzaju fenomenem w świecie przestępców kryminalnych, ponieważ 4 palce u prawej ręki ma obcięte, natomiast bardzo zręcznie potrafi operować po kieszeniach lewą ręką.

### GDZIE SZOFER I SAMOCHÓD.

Józef Kubaczewski (Płudy gm. Jabłonna) zawiadomił 5-ty komisariat, że szofer jego Józef Białkiewicz, wyjechał dnia 11 b. m. samochodem nr. 979 (17102) z garażu przy ul. Pawiej nr. 46 i do dnia dzisiejszego nie powrócił.

### WYPADEK NA LOTNISKU.

W cywilnym porcie lotniczym „Aerolot” — przy ul. Topolowej, podczas puszczania w ruch silnika śmigło uderzyło pomocnika mechanika Stanisława Lipińskiego, który doznał złamania lewej ręki. Pogotowie wojskowe lotnicze przewiozło Lipińskiego do szpitala Dzieciątka Jezus.

### Z ROZPACZY PO ŚMIERCI DZIECKA.

W mieszkaniu własnym przy ul. Inżynierskiej nr. 15, Stefan Dobrzański, lat 33 urzędnik, powróciwszy z pogrzebu dziecka swego, w przystępie rozpaczki zadał sobie nożem 3 rany klute w klatkę piersiową w okolicę serca. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

## Zycie gospodarcze.

### TARYFA ULGOWA NA MAKĘ.

Przed paru dniami w Min. Komun. odbyło się posiedzenie komisji międzyministerjalnej, z udziałem komisji taryfowej w sprawie taryfy ulgowej na makę. Posiedzeniu przewodniczył dyrektor dep. taryfowego p. Kułakowski. Narazie żadnych uchwał nie powzięto. Posiedzenie w tej samej sprawie wyznaczono na wtorek przyszłego tygodnia.

\*\*

Polityka taryfowa nie uwzględniała ulgowej taryfy dla tego artykułu pierwszej potrzeby. Przy rozważaniu tej sprawy, wychodzono z założenia, że młyny powinny pokrywać za potrzebowania tych ośrodków w których się znajdują; t. zn. młyny poznańskie miały zaopatrywać województwo poznańskie, młyny małopolskie — Małopolskę i t. d. Polityka ta w skutkach doprowadziła do tego, że wielkie ośrodki przemysłowo-handlowe jak np. Warszawa, skazane były na łaskę i niełaskę młynarzy woj. warszawskiego, bowiem, na skutek niezróżniczkowania taryfy, młyna, nie mogła skutecznie konkurować z mąką, dostarczoną przez młynarzy z woj. warszawskiego. Polityka taryfowa uwzględniająca interesy lokalne zmieniła być winna w kierunku uwzględnienia potrzeb szerokich mas ludności.

### Wyjazd przemysłowców łódzkich zagranicę.

AW. donosi z Łodzi, iż przedstawiciele szeregu wielkich firm włókienniczych, wełnianych i bawełnianych wyjechali do Finlandji, Rumunji, Holandji, państw bałtyckich oraz Turcji, zwołując z sobą kolekcje prób i wzorów towarów łódzkich. Chodzi im o zbadanie widoków dla eksportu towarów łódzkich.

## UJĘCIE KUZyna BANDYTY ZIELIŃSKIEGO.

Do ulicznego sprzedawcy papierosów Bolesława Grzegorzewskiego, inwalidy, mającego swój posterunek na rogu ul. Bielańskiej i Placu Teatralnego, zbliżyło się dwóch mężczyzn, którzy korzystając, że przyszła żona Grzegorzewskiego, poprosili go jakoby na wódkę. Po wejściu do bramy domu nr. 4 przy ul. Bielańskiej, nieznanymi obezwładnili inwalidę, zrabowali mu 50 zł. gotówką i zegarek srebrny. Ktoś z przechodniów widząc zuchwały rabunek, zawiadomił posterunkowego, który jednego ze sprawców zatrzymał i odprowadził do komisariatu. Tam okazało się, że jest to Stanisław Zieliński, z Grodziska - Mazowieckiego, kuzyn rozstrzelanego bandyty Wiktora Zielińskiego.

### WŁAMYWACZE W SKŁADZIE PERFUM.

Przy ul. Żórawiej nr. 31 złodzieje za pomocą wylamania sztaby żelaznej przy drzwiach i otworzenia zamku wytrychem, dostali się do hurtowego składu perfumeryjno - kosmetycznego p. f.: „W. Seeger” i skradli: ubrania i futro męskie na piżmowcach oraz perfumy i kosmetyki wartości 5.000 zł.

### NAPAD NA POCIĄG.

Na torach kolejowych w pobliżu stacji Zielonki, niewykryci rabusie napadli na pociąg towarowy, będący w biegu i po zerwaniu plomby, z jednego z wagonów zrabowali dwa worki kryształu. Po drodze jeden worek złodzieje porzucili, drugi zaś zdołali unieść.

### KRADZIEŻ W POSELSTWIE AMERYKAŃSKIM.

W Al. Ujazdowskich nr. 36, w lokalu sekretariatu poselstwa Amerykańskiego, podczas mycia okien przez Jana Chabrzyńskiego i pomocnika jego Jana Wąsika, zginął zegarek biurkowy oprawiony w marmur wartości 9 dolarów. Wobec tego Chabrzyńskiemu nie wypłacono należności za wykonaną pracę. O kradzież oskarżony jest Wąsik.

### STRZAŁY W RESTAURACJI.

Na rogu ul. Miedzianej i placu Kazimierza Wielkiego w restauracji Kleinowej niewykryty sprawca wystrzelił dwa razy z rewolweru w górę „na wiwat”. Jako podejrzanego o strzelanie zatrzymano Ludwika Urbanka (Sienna nr. 90).

## Z teatrów świetlnych.

### SPLENDID. — „Niewolnik zmysłów”.

Imię zmarłego tragicznie Rudolfa Valentino jest tak silnym magnesem dla publiczności, że nawet słabsze jego obrazy liczyć mogą na powodzenie.

„Niewolnik zmysłów” jest to przeróbka znanej powieści Blasco Ibaneza: „Krew na arenie”; przeróbka zresztą bardzo ściśle oddająca treść książki.

Juan uwielbia walkę byków. Nie chce terminować u szewca, jak życzy sobie jego matka, lecz kształci się na toreadora. Zdobywa sławę, zdobywa piękną kochającą żonę... ale „pech” się zbliża. Żła, przewrotna kobieta rujnuje szczęście domowe, zakłada jego spokój, wtrąca go w pijalństwo. Toreador ginie na arenie, a nowy ulubieniec tłumu zaczyna zbierać oklaski.

Treść ładna, pełna efektownych momentów. Niestety, reżyserja obrazu jest słaba bez napięcia dramatycznego, bez tego „czegoś”, co trzyma uwagę widza w nieustannym napięciu. Jedyne pierwsze triumfalna walka Juana z bykiem wykonana jest bez zarzutu.

Rudolf Valentino jest w filmie tym gorszy nieco, niż w innych. Jedyne momentami czaruje swym zwykłym, niezrównanym urokiem. Ika.

- Kino Styłowy. „Złodziej z Bagdadu”.
- Kino Apollo. „Syn marnotrawny”.
- Kino Colosseum. „Władczyni Libanu”.
- Kino Pałace. „Trędowata”.
- Kino Wodewil. „Ostatnie dni Pompei”.
- Kino Splendid. „Niewolnik zmysłów” z Rudolem Valentino.
- Kino Pan. „Zdeptany honor” z Dorothy Mackell i Convey Tearle.
- Kino światowid. „Kobiety, którym się nie kłaniamy”.
- Kino Nowości. „Za głosem serca”.

o:o

## TEATR I MUZYKA

Z FILHARMONJI

Piątkowy koncert symfoniczny.

Sądy o muzyce kompozytorów współcześnie z nami żyjących są niesłychanie ryzykowne i z konieczności niebardzo pewne. Rzecz to zresztą znana; w historii krytyki muzycznej znajdujemy liczne tego dowody, jeżeli przypomnieć choćby, jak współcześni oceniali Bacha i Telemana (tego ostatniego stawiano bez porównania wyżej), albo Beethowena, jak niechętnie przyjęto poraz pierwszy symfonję „patetyczną” Czajkowskiego i t. d. Czas jest najobiektywniejszym krytykiem muzycznym; filtruje on setki i tysiące utworów, przesiewając je przez sito scierających się pojęć i poglądów artystycznych, on wyznacza jednym życie na wieki, innym na dni i godziny. A widz, choćby nawet mógł być bezstronny, nie potrafi stworzyć recepty na przedłużenie życia niektórym kompozytorom muzycznym i nie wynajdzie ogólnych przepisów, któreby zabezpieczyły im trwałość.

Do takich przelotnych kaprysów młodej współczesnej twórczości muzycznej zaliczyć można ostatnie utwory p. Perkowskiego, jego „sonatę”, fantazyjną fortepianową z orkiestrą, trzy „melodie” i inne. Autor jest ciągle w poszukiwaniu nowych dróg do odkrycia własnej indywidualności. Czy je znajdzie — dowiemy się później. W tej chwili posilkuje się jeszcze środkami Ravela, Strawinskiego, Szymanowskiego, każąc nam wierzyć, że kiedyś zdobędzie się i na własne.

P. Szymanowska włożyła dużo uczucia w wykonanie „Melodji”. Z trudnych i niewygodnie dla swego głosu pisanych partii wywinęła się gładko, jedynając sympatię publiczności dla siebie i dla młodego autora. H. D.

WIKTOR CHENKIN.

W piątek wystąpił w sali Konserwatorium znany z występów w „Niebieskim Ptaku” piosenkarz Wiktor Chenkin. W produkcjach jego wybiła się silnie strona aktorska. Chenkin śpiewa swe pieśni w odpowiednich kostjumach i charakterystyce, są to więc pieśni nie tylko śpiewane, ale też „grane”. Nadaje to interpretacji żywość i bezpośredniość, zwłaszcza, że Chenkin zdaje się być aktorem pierwszorzędny. Zalety śpiewu Chenkina są znane: duży, ładny głos barytonowy, którym włada z całą swobodą; zupełne opanowanie zawartości uczuciowej utworu; szeroka skala produkcji, obejmująca rzeczy tak różne, jak francuskie piosenki białe, piosenki Berangera, pieśni żydowskie i kaukaskie. Piosenki francuskie, acz śpiewane bez zarzutu (a niektóre świetnie), tracą nieco w języku rosyjskim, natomiast interpretacja piosenek kaukaskich, a zwłaszcza chasydzkich, jest niedościgną. W tych ostatnich Chenkin unika łatwej szarzy, a wydobywa tyle liryzmu i swoistego rasowego humoru, że nawet słuchacze, nie znający żargonu, pozostają pod wrażeniem jego gry i śpiewu.

Chenkin miał duże i zasłużone powodzenie. W wieczorek wzięła udział śpiewaczka Opery p. Dobrowolska - Pawłowska, popisując się ładnie rozwiniętą koloraturą.

Akompaniował świetnie prof. Urstein. b.

Teatr Wielki. Dziś o g. 3 po poł., po cenach znizowanych, balety: „Flecek zaszarowany”, „Postój kawalerji” i „Wesele na wsi”; wieczorem w „Tosce” występ gościnny p. Xenii Rogowskiej.

Jutro przedstawienie zawieszono. We wtorek „Król Roger”.

Teatr Narodowy. Dziś po poł. dramat Zorilli „Don Juan”, wieczorem „W miłosnym labiryncie”. Jutro sprzedane Związkowi Robotniczemu przedstawienie „Króla Edypa”. Resztę dni tygodnia zajmie komedia Wrocławskiego.

Teatr Letni. Dziś wieczorem „Tajemnica powodzenia”; po południu o godz. 4 „Nasza żonczka”.

Teatr Polski. Jutro o godzinie 4 popoł. po cenach znizowanych komedia „Wino, kobieta i dancig”. Wieczorem dziś i jutro i jeszcze przez kilka dni „Dzieje Grzechu”.

Teatr Mały. Jutro o godzinie 12 w poł. „Świt, dzień i noc”. Jutro o godz. 4 popoł. komedia „Osiółkowi w żłoby dano”.

Teatr Niewiarowskiej. Dziś 8-e przedstawienie dla dzieci. W programie „Czapka niewidka”, baśń fantastyczna oraz „Król Jagodowy” i „Panny Borówczanki”.

Teatr Niewiarowskiej. Dziś ostatni występ baletu rosyjskiego z Margaritą Froman na czele. Nowy program.

Teatr Cwiklińskiej i Fertnera. Dziś „Kiedy wrócisz” z p. Cwiklińską w roli głównej.

W niedzielę o godz. 4 popoł. po cenach znizowanych „Kawiarenka”.

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12 w poł. bajka dla dzieci „Czerwony kapturek”, o godz. 4-ej po raz ostatni „Dziady” A. Mickiewicza. Wieczorem po raz pierwszy „Chała za wsią”.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych utwór Szaloma Asza „Motke złodziej”. Dziś o godz. 4 pp., po cenach znizowanych, „Jarmark małżeński” po raz ostatni.

O godz. 8 wiecz. „Motke złodziej”.

Jutro, dla uczczenia rocznicy listopadowej, „Damy i huzy” oraz fragment z „Nocy Listopadowej”.

Teatr Eldorado (Hoża 29). Inauguracyjny program „To dopiero początek”.

Teatr „Zjednoczonych” (ul. Wolska nr. 32). Dziś o godz. 4.15 i 8.15 wiecz. dramat „Gwiazda Syberji”.

## ROZMAITOSCI

**WSPANIAŁOMYŚLNÓŚĆ, JAKO ŚRODEK POLITYCZNY.** W polityce wielką sztuką jest sztuka zapomnienia i przebaczenia. Wspaniałość w polityce opiera się bardziej niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie życia. Historia wzrostu potęgi Imperjum Brytyjskiego, przekształconego niedawno na Rzeczpospolitą Narodów Brytyjskich, jest historią szeregu mądrych posunięć, dowodzących, że zwycięzcy Anglii potrafili szybko przebaczać zwyciężonym przez siebie przeciwnikom i przykuwać ich do rydwanu państwowego liberalizmem rządzenia i wyrozumiałością.

Przed kilku dniami dopiero rząd angielski postanowił oddać w darze narodowi boerskiemu wóz podróży, w którym spędził wojnę boerską wielki wódz południowo-afrykański. Wóz ten wpadł w ręce Anglikom i był dotąd przechowywany wśród licznych trofeów wojennych.

Nie jest to pierwszy wypadek w historii angielskiej. Francuzom w ubiegłym stuleciu zwrócone zostało ciało Napoleona, a potem wszelkie relikwie napoleońskie, przechowywane w Anglii. Dawniej jeszcze, po zdobyciu przez Anglików francuskiej Kanady z końca XVIII stulecia, w ciągu kilku zaledwie lat po ukończeniu wojny między Kanadyjczykami, którzy ulegli w walce przeciwko Anglii, odznaczni zostali przez nowych władców.

Teatr Perskie Oko. Codziennie doskonała rewja p. t. „Dzieje... śmiechu”.

Teatr Perskie Oko dla dzieci i młodzieży: baśń fantastyczna p. t. „Księżniczka i błazen” A. Życkiego o godz. 12.30 w poł.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie rewja p. t. „Karuzela”.

Teatr Olimpij. Codziennie rewja „Lot Warszawa — Tokio — Klakidudy”.

Z Filharmonji. Dziś odbędzie się dwa koncerty: o godz. 12 dany będzie poranek, poświęcony muzyce polskiej, a po południu o g. 3 koncert symfoniczny pod dyrykcją p. Adama Dożyckiego i z udziałem skrzypczaki p. Marji Szrajberówny. W programie koncertu popołudniowego: symfonia Kalinikowa, „Anelli” Różyckiego i koncert skrzypcowy g-moll Brucha.

Teiko Kiwa w Filharmonji. Artystka japońska będzie solistką koncertu symfonicznego w Filharmonji w nadchodzący piątek, którym dyrygować będzie p. Walerjan Bierdajew. Poza szeregiem arii operowych p. Kiwa odśpiewa cykl oryginalnych pieśni japońskich oraz pieśni Schumana, Schuberta i in.

Występ taneczny Haliny Hulanickiej. Dziś o godz. 12.30 w południe odbędzie się w teatrze Polskim występ taneczny Haliny Hulanickiej.

Koncert Wiktora Chenkina. Dziś o godz. 8.15 odbędzie się w sali Konserwatorium koncert Wiktora Chenkina z udziałem Zofji Dobrowolskiej-Pawłowskiej i prof. Ursteina.

Koncert Elizy Rozenblum odbędzie się w sali Konserwatorium. W programie: Szymanowski, Scriabine, Prokofiewa, Debussy, Poulens, Ravel i in.

Koncert na bezrobotnych drukarzy. Staraniem Komisji Kult.-Oświat. Związku Drukarzy (Bednarska 24) na sali Stow. Handlowców (Sienka 16) dn. 5 grudnia odbędzie się koncert, ze współudziałem sił artystycznych: p. Grzymaliny (śpiew), p. Łączynskiego (skrzypce), p. F. Waltera (śpiew), p. Ign. Dąbrowskiego (akompaniament), oraz orkiestry mandolinistów, pod dyr. prof. Chromińskiego i Chóru Drukarzy, pod bat. p. Wawrzynowicza. Czysty zysk przeznaczony będzie na pomoc dla bezrobotnych drukarzy. Bilety w cenie od 2.50 do 1 zł., są do nabycia w lokalu Związku.

KINO PALACE Chmielna Nr. 9.

Dziś początek o g. 3-ej pp.  
1-szy seans dozwolony dla młodzieży

„TRĘDOWATA”

W roli tytułowej JADWIGA SMOSARSKA

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Z Radjostacji Warszawskiej.

14.15 — 14.40 Odczyt p. t. „Królowa rodu pszczołnego” — wygłosi p. Lzydor Hawranek (Dział „Rolnictwo”).

15.00 — 17.00 Retransmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej.

17.00 — 17.25 Program dla dzieci; Audycja p. t. „Rocznica listopadowa”.

17.30 — 18.55 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Marja Przemieniecka (śpiew).

19.00 — 19.25 Odczyt p. t. „Państwo Polskie w rozwoju dziejowym” — wygłosi prof. Henryk Mościcki (Dział: „Historia Polski”).

19.30 — 20.05. Rozmaitości nad program.

20.05 — 20.25 Odczyt p. t. „Produkcja kopalni i hutnictwo w Polsce” — wygłosi p. Julian

**MALPIA ESKAPADA W LONDYNIE.** Przed kilku dniami dzielnica londyńska Notting Hill stała się widowiskiem niezwykłego polowania na... małpy. Trzyście sztuk małp, należących do właściciela cyrku, rozbiegło się po ulicach tej dzielnicy, w popieniu wolności. Małpy te tworzą orkiestrę „jazz-bandową” i są bardzo dobrze tresowane, tak że schwytywanie dziewięciu z nich nie sprawiło wielkich trudności. Jedna wpadła do sklepu ze słodyczami i tak się objadła czekoladą, iż w błogim wypoczynku dała się wziąć bez oporu. Inna zjawiła się w jadalnym pokoju jednego z domów okolicznych i została schwytana w chwili, kiedy zjadała smakołyki, rzucone w popłochu na podłogę przez gospodynię. Trzecią sama wróciła do klatki, cała w sadzy i t. d.

Cztery jednak ukryły się pod platformą stacji kolejowej. Pracownicy kolejowi różnymi sposobami starają się wydostać je z ciemnej sutereny, ale bezskutecznie. Siatki, narzucone na splecione małpy zostały pogryzione i podziurawione. Żywności małpy mają dosyć, bo w składkach kolejowych znajduje się sporo żywności. W nocy, kiedy przesładowcy znikli, małpy wyszły na spacer do przyległego sklepu mącznego, poprzewracały worki i nabroiwszy sporo, wróciły pod swoją platformę. Następnej nocy oczekiwano je w tym samym sklepie, ale małpy już się tam więcej nie zjawiły. Ostatecznie, po paru dniach, zmęczone pogonią i tą zabawą same dały się schwycić, i wróciły do cyrku do orkiestry.

Suski (z cyklu „Co każdy Polak o swoim kraju wiedzieć powinien”).

20.30 — 22.00 Audycja z okazji Święta Narodowego Belgii.

Święto Belgijskie w „Polskim Radjo”. Dziś radjostacja warszawska uczi w koncercie wieczornym święto narodowe Belgów.

Nowa wielka Radjostacja Warszawska. Praca nad zmontowaniem wielkiej radjostacji warszawskiej, która jednocześnie będzie centralną stacją radiofoniczną w Polsce, dobiegają już końca.

Wieżę antenową podciągnięto już do wysokości 44 metrów, pozostaje jeszcze do zmontowania trzy przęsła wierzchołków i osiągnięta zostanie imponująca wysokość 75 metrów. Wieżę te wykonano całkowicie w kraju, z krajowego surowca, w fabryce Fitznera i Gampera.

Montaż aparatury jest również na ukończeniu. Próby niektórych aparatów już się rozpoczęły. Hala motorów elektrycznych gotowa oczekuje na sygnał do rozpoczęcia pracy.

W najbliższych dniach nowa wielka radjostacja rozpocznie próbne nadawania (na długiej fali około 1000 metrów) i dostrajanie aparatury.

o:o

## ZE SPORTU

NIEDZIELNE IMPREZY W WARSZAWIE.

W Agrykoli o godz. 14 mecz Legja — LKS (Łódź). Obie drużyny w nasilniejszych składach. O godz. 12 Freyer biegnie 3 km.

Na boisku Skry o godz. 14 mecz Skra — Pościk z serji finałowych rozgrywek o mistrzostwo robotnicze stolicy.

Walne zebranie sekcji piłki nożnej WKS Legja odbędzie się o godz. 10 w lokalu klubowym.

Makkabi — Pogoń 3:3 (1:1).

Mecz na boisku Skry. Gra brutalna — równorzędna. Po przerwie z przewagą Pogoni. Bramki zdobyli dla Makkabi: Zelcer obie z rzutów karnych i jedną Szlenkberg, dla Pogoni Ssobel 2, jedna z rzutu wolnego, oraz Światłóń z rzutu wolnego. Sędzia p. Jaczynowski.

Gwiazda — Hazomir (komb.) 8:0 (2:0). Hazomir grał w 8-kę.

Zatwierdzenie rekordów lekkoatletycznych przez PZIA.

PZLA zatwierdził na ostatnim swoim posiedzeniu następujące rekordy polskie: bieg 10 km. Freyer 33:07.8, bieg 5 km. Freyer w czasie 15:51.8. Chód 1000 mtr. Grodzki w czasie 4:37.8.

Orkan — Askola 9:0 (4:0).

RÓŻNE WIADOMOŚCI SPORTOWE.

— W niedzielę dnia 5 grudnia w Łodzi grać będzie Polonia z Turystami, a Legja z Ł. K. S.

— W sezonie przyszłym Warszawa posiadać będzie prawdopodobnie 3 trenerów piłkarskich. Trenerem Korony pozostanie nadal p. Ferencz, Warszawianka ma sprowadzić od marca zawodowego trenera z Wiednia; Polonia zaś stara się również o pozyskanie na przyszły rok zagranicznego trenera piłkarskiego.

— Mecz ping-pongowy pomiędzy Makkabi a Stellą zakończył się zwycięstwem ostatniej w stosunku 4:3.

— Nestor polskiej ciężkiej atletyki Władysław Pyłasiński obchodzi obecnie 45-tą rocznicę swej działalności na polu sportowym.

— Mistrzostwo kl. C jest już na ukończeniu. W dn. 4 i 5 grudnia odbędzie się rozgrywki końcowe: Ascola-Gwiazda oraz w grupie rezerw: Skra II - Warszawianka III.

— W dniach 5 i 6 grudnia odbędzie się w Warszawie konferencja w sprawie Ligi, organizowana przez finalistów tegorocznych mistrzostw polskich.

— Dnia 31 b. m. odbędzie się walne zebranie K. S. Polonia.

o:o

**AKWARIUM & TERRARIUM**  
MIESIĘCZNIK  
Oczasopismo, poświęcone popularyzacji hodowli pokojowej ryb i gadów, zatwierdzone przez Ministerstwo Wyzn. Rel. i O. P. jako wydawnictwo pomocnicze dla nauczycieli szkół średnich i powszechnych. Prenum. 12 zł. rocznie. Komplet za r. 1925/26 — 21. 10 WARSZAWA, BEDNARSKA 9 m. 11 TELEFON 216-54 KONTA W P. K. O. N-r 10-639

!!! Święta Nadchodzą !!!

Chcesz się elegancko ubrać — zgłoś się do wytwórni ubiorów męskich:

„OSZCZĘDNOPOL”

Koszykowa 43 róg Marszałkowskiej.

Postaliśmy na składzie duży wybór ubiorów męskich wszelkiego rodzaju. Własna pracownia pod kierownictwem sił fachowych. Wykonujemy zamówienia dla przyjezdnych w przeciągu 24 godzin.

NA RATY

**RADJO APARATY** wszystkich typów i wszelkie części składowe. PP. Urzędnicy i osoby odpowiedzialne korzystają z **bardzo dogodnych warunków**. Ceny konkurencyjne. Urządzamy kompletne radio w Warszawie od 45 zł., na prowincji od 80 zł. Montaż anten. Porady bezpłatne. Na prowincję cenniki i kosztorysy wysyłamy darmo. Radio — LUBICZ Warszawa, Marszałkowska 104, wprost Dworca Głównego.

Wykwintna Garderoba męska gotowa i na zamówienia

I. REICHMAN Warszawa, S-to Krzyńska 19, tel. 206-51. Robota solidna.

MEBLE najtańsze źródło Nowych, używanych, Ratami i gotówką Leszno 33 — 10.

MEBLE używane, wielki wybór, najtańszej Gotówka lub rozległe raty. SOLNA 18 m. 4.

NOWA LECZNICA

Specjalna przychodnia dla chorób skórnych, wenerycznych, niemocy płciowej. LEKARZY specjalistów: Roentgen, Lampka kwar., Sollux. Analizy lek. (krew, na syf.). Senatorska 10, tel. 110-18. Przyjęcia od 9 r. do 8 w. Niedz. 10-2 pp. Wizyta 3 zł.

Maszyny do szycia nowe! Kupuj. Rymarska 16 (sklep frontowy).

Maszyny do szycia dawnej Kempisty Kasprzyki, obecnie Kempisty — Plac Zbawiciela, Marszałkowska 41. Tamże nożne od 165.

Obiady domowe. Szczygła 12 m. 5, tel. 143-10.

PATEFONY, PARLOFONY, instrumenty muzyczne w wielkim wyborze oraz płyty najnowszych nagrań na dogodnych warunkach po cenach najniższych poleca Feigenbaum, Błańska 1.

Pomniki 25% taniej po Zadzuszkach. Kozłowski — Powązkowska 26, tel. 96-52.

WYWROTKARZE specjaliści na lamy i atlasy poszukiwani. Zgłaszać się tylko z próbami — Ostrowski — Miodowa 7 m. 9a.

ZĘBY sztuczne białe złote korony, platynowe białego złota. — Leczenie plombowanie, nasuwanie bezbolesne. Wojskowym, urzędnikom ugi płatnicze. Lekarze — dentyści. Jasna 22, Dzielna 40.

Radjo Sprzet H. Błaszkowski, Warszawa, Tomackie 9.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnikiem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnika zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.